Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 19 września 1938 Nr 259

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 106-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

DALADIER I BONNET w LONDYNIE

Różnica zdań co do gwarancji neutralności Czechosłowacji — w nowych granicach!

Paryż, 18. 9. PAT. Dziś o godz. 8 m. 05 premier Daladier i minister spraw zagr. Bonnet odlecieli do Londynu, gdzie konferować będą z członkami gabinetu brytyjskiego. W podróży tej towarzyszą im Genebrier, szef gabinetu premiera, Jaques Kayser, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagr. Leger, szef gabinetu min. Bonnet Jules Henry i wicedyrektor departamentu spraw europejskich Rochat. Na lotnisku w Le Bourget żegnali odjeżdżających ministrowie Campinchi, Queille, Champetier, Ribes, prefekt policji Langeron i ambasador brytyjski Phipps.

* * *

Londyn, 18. 9. PAT. O godz. 9 m. 26 samolot wiozący członków delegacji francuskiej wylądował na lotnisku w Croydon. Delegację witali premier Chamberlain, minister Halifax i ambasador francuski Corbin. Daladier podziękował Chamberlainowi za przybycie na lotnisko i złożył mu wyrazy uznania z powodu podróży jego do Niemiec. Ministrowie francuscy udali się z lotniska wprost do ambasady francuskiej, podczas gdy Chamberlain i Halifax odjechali na Downing Street.

Na kilka minut przed godz. 11-tą, delegacja francuska przybyła na Downing Street, oklaskiwana przez licznie zgromadzoną publiczność. Ministrów francuskich wprowadzono do gabinetu Chamberlaina, wokół którego znajdowali się John Simon, Halifax, Samuel Hoare, Vansittart i Cadogan. Tłumaczem ze strony delegacji francuskiej jest Margeres.

* * *

Londyn, 18. 9. PAT. O godz. 13 m. 20 ministrowie francuscy i brytyjscy opuścili Downing Street, udając się do hotelu Carlton w Westend, gdzie delegacja francuska podejmowana była śniadaniem wydanym przez rząd brytyjski. Pomimo deszczu, zgromadzone na ulicach tłumy owacyjnie witały przejeżdżających ministrów.

Dalsze rozmowy podjęte zostały o godz. 15 również na Downing Street.

* * *

Londyn 18. 9. PAT. Podczas godzinnej przerwy, kiedy ministrowie francuscy komunikowali się z Paryżem, premier Chamberlain i trzech ministrów brytyjskich Halifax, Simon i Hoare odbyli również godzinną naradę, która dotyczyła dalszej taktyki podczas rozmów z Francuzami.

Ostatecznie wyjaśniło się, że ministrowie nie opuszczą dziś Londynu, lecz że przenocują.

Spodziewane jest, że narady dzisiejsze będą się ciągnęły do późnej nocy.

* * *

Londyn, 18. 9. PAT. Korespondent PAT dowiaduje się następujących szczegółów o przedpołudniowych obradach ministrów brytyjskich i francuskich.

Dyskusja na temat sprawozdania premiera Chamberlaina o rozmowie z Hitlerem i konkluzji wyciągniętych przez szefa rządu brytyjskiego, ujawniła

pewne różnice poglądów między ministrami francuskimi i premierem W. Brytanii.

Główny punkt rozbieżności, jaki się już miał ujawnić, polegać miał na kwestii gwarancji dla Czechosłowacji w przyszłych granicach przekształconej na wzór państwa neutralnego. W. Brytania wykazać miała mało skłonności rozszerzania swych dotychczasowych zobowiązań i udzielenia wyraźnej gwarancji poręczającej neutralność nowego państwa, które powstanie zamiast obecnej Czechosłowacji. W. Brytania wychodzić ma z założenia, że jeśli udziela swej gwarancji na rzecz integralności i bezpieczeństwa Francji, to jest to całkowicie wystarczające.

Gwarancja neutralności Czechosłowacji w nowych granicach winna być zdaniem W. Brytanii, udzielona tylko przez Francję samą.

Jeśli wskutek pogwałcenia tej neutralności przez stronę trzecią, Francja znalazłaby się w konflikcie, to ze względu na gwarancje W. Brytanii na rzecz Francji, również W. Brytania znalazłaby się u boku Francji w razie jej zagrożenia.

Ten pogląd brytyjski wywołać miał, jak dotychczas

stanowcze zastrzeżenia ministrów francuskich,

którzy domagają się wspólnego zagwarantowania neutralności nowego państwa, które będzie stworzone na miejsce obecnej Czechosłowacji.

Z faktu że ministrowie francuscy uważali za konieczne skomunikować się telefonicznie z Paryżem zanim przystąpili w ogóle do właściwych rokowań, wyciągane są wnioski, że konsultacja będzie bardzo skomplikowana i może zająć więcej czasu niż przypuszczano.

Brana jest przeto pod uwagę ewentualność przenocowania gości francuskich w Londynie i kontynuowania obrad również w dniu jutrzejszym.

Odręczne pismo Benesza przywiezione samolotem do Londynu

Londyn 18. 9. PAT. O godz. 5 popołudniu na Dawning Street przybył sekretarz poselstwa czechosłowackiego, który doręczył premierowi Chamberlainowi i premierowi Daladier odręcznie pismo prezydenta Benesza, nadesłane umyślnie samolotem.

Treść tego pisma nie jest jeszcze dotychczas znana.

Hodża przeciwny plebiscytowi

Praga, 18. 9. PAT. Premier Hodża wygłosił dziś w południe przez radio przemówienie, w którym wypowiedział się przeciwko plebiscytowi.

Projekt plebiscytu, oświadczył Hodża jest dla Czechosłowacji NIE DO PRZYJĘCIA.

Wspomniawszy o wybuchu powstania w kraju sudeckim, Hodża uzasadniał konieczność wydania nadzwyczajnych zarządzeń, mających zapewnić spokój w kraju.

Wzrasta liczba uchodźców!

Berlin, 18. 9. PAT. Według obliczeń kół urzędowych, liczba uchodźców niemieckich z Czechosłowacji, którzy schronili się na obszar Rzeszy, wynosiła w niedzielę 84.000. Liczba ta nieustannie wzrasta.

Dzienniki zapełnione są opowiadaniami uciekinierów o terrorze władz czeskich wobec ludności niemieckiej.

Weizsäcker ustąpił!

Berlin 18. 9. (P) W kołach dyplomatycznych rozeszła się wieść, że podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Erns von Weizsäcker wniósł prośbę o dymisję. Wiarygodność tych słuchów zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, tym bardziej, że jest rzeczą doskonale znaną, iż między podsekretarzem stanu a ministrem Ribbentropem istnieje duża rozbieżność zdań co do najistotniejszych problemów politycznych.

Jak wiadomo, odegrał Weizsäcker w ostatnich czasach dużą rolę w polityce niemieckiej, a w maju br. on właśnie kilkakrotnie przyjął posła angielskiego Hendersona, który wyłuszczył mu stanowisko swego rządu wobec problemu czeskiego.

BERNARD SINGER

APETYTY ROSNĄ

Wypadki toczą się w tempie aż nazbyt szybkim. Jeszcze ubiegłej soboty, dnia 10 bm., można było z względnym spokojem omawiać szanse rokowań między rządem czeskim a Niemcami sudeckimi, ale już w poniedziałek, po mowie Hitlera, zmniejszyły się widoki na dalsze rokowania. Sytuacja republiki czeskiej rozstrzyga się nie w rozmowach między Pragą a Berlinem, lecz między Londynem a Berchtesgaden. Tu decyduje się o losie Sudetów, Czechosłowacji, a nawet pokoju światowego.

Teraz już nie czas na to, aby analizować treść przemówienia Hitlera, komentować tak czy inaczej poszczególne zdania i podziwiać sposób wyrażania się o rządzie czeskim i o głowie republiki czeskiej.

Od poniedziałku stało się jasne, że ludność sudecka ma już być zwolniona z obowiązków posłuszeństwa wobec państwa czeskiego. Nocy poniedziałkowej nastąpiły napady na policję czeską. Zwolennicy Henleina stali się aktywni. Telegramy doniosły o niepokojach nie tylko w Sudetach, ale i na innych terenach, gdzie mieszka większa ilość Niemców.

Nazajutrz wzmógł się na nowo ruch między Paryżem a Londynem. Ministrowie nie opuszcali stolic, nie wyjechali do Genewy, lecz pozostali na miejscu.

Ambasador amerykański w Londynie stał się stałym gościem w Foreign Office. Poza min. Halifaxem zaangażował się w całej tej akcji również premier Chamberlain. O Genewie rzecz jasna całkiem już zapomniano. Delegaci zrozumieli, że szkoda czekać na dostojnych gości. Przybędą oni dopiero na ogólne zgromadzenie Ligi, ale i wtedy wizyta ich będzie krótka, a mowy skromne. W Genewie pozostawiono tylko prawników jako przedstawicieli ministrów spraw zagranicznych, a oni wgłębiają się w różne paragrafy paktu i zastanawiają się nad możliwością oddzielenia paktu Ligi od traktatu wersalskiego.

A o tej samej porze zapadła w Londynie decyzja o olbrzymim znaczeniu dla stosunków międzynarodowych, decyzja, która sama dla siebie jest już częściowym sukcesem dla Hitlera. Premier dumnego niegdyś imperium brytyjskiego, Chamberlain, 70-letni mąż stanu, postanowił pierwszy raz w swym życiu lecieć samolotem. Celem jego lotu było Berchtesgaden. Poleciał, aby porozmawiać z Hitlerem w przede dniu możliwych decyzyj. Ten lot moralnie był właściwie tylko pielgrzymką. Premier zrezygnował z wszystkich honorów, byle tylko mógł rozmówić się. Chciał dowieść opinii angielskiej, że jeśli chodzi o pokój, muszą usunięte zostać w bok wszelkie kwestie prestiżu.

Lot Chamberlaina do Berchtesgaden w pewnej mierze przekreślił misję Runcimana w Pradze. Okazało się, że niemiecki partner odrzuca akcję mediacyjną Anglii i szuka rozwiązania przy pomocy innych środków.

Wypadki w Sudetach nie ustały jednak ani na chwilę. Nie było już mowy o rozejmie. K uważnie czytał wiadomości, nadchodzące z terenu sudeckiego, odnosił wrażenie, że Niemcom sudeckim spieszy się, ponieważ nie chcą, aby ich los rozstrzygnięty został drogą międzynarodowych rokowań. Partia sudecka dąży do wytworzenia takiej samej sytuacji jak w Austrii, by Henlein mógł prosić swego führera o pomoc i aby można było wywołać wrażenie, że Hitler już nie mógł przyglądać się temu, w jaki sposób poniewiera się 3 i pół milionową ludnością niemiecką w Sudetach.

W tym samym duchu brzmią komunikaty, nadchodzące z Niemiec, począwszy od wiadomości o napadach na obywateli niemieckich, a skończywszy na informacjach o dziesiątkach tysięcy uchodźców z terenu sudeckiego. Radio niemieckie fabrykuje męczenników bez końca.

Równolegle biegnie praca Chamberlaina w Londynie.

Przybył z Berchtesgaden i nie powiedział ani jednego jasnego słowa. Całkiem tajemniczo brzmi oświadczenie o wymianie myśli, skoro nie ma ani jednej wzmianki o jakimkolwiek porozumieniu. Prasa z rezerwą pisze o przebiegu rozmowy. Nie ogłoszono ani jednej konkretnej propozycji. Jasne jest natomiast, że dawniejsze żądanie terytorialnej autonomii całkiem już przestało być aktualne, że partner niemiecki znacznie dalej posunął swe postulaty, że formułuje się już żądanie plebiscytu.

Teza plebiscytowa musi ostudzić zapały wielu sympatyków Niemiec. Może ona bowiem prowadzić do daleko idących poprawek geograficznych, które zdołają całkowicie przekształcić mapę Europy. Zgodnie z pewnymi informacjami chce się tę pigułkę plebiscytową podać w delikatnej formie, by nie doprowadzić do jawnego Anszlussu Sudetów.

Równocześnie padł głos węgierski w sprawie plebiscytu na wschodniej części Czechosłowacji. Związek Polaków uchwalił rezolucję, że ludność polska domaga się stosowania tych samych środków wobec Polaków, zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim, tzn. żąda, aby plebiscyt odbył się również w tych częściach Śląska, które dostały się Czechosłowacji, a w których znajduje się poważna większość polska.

Głos ma teraz Czechosłowacja, która patrzy na swych sprzymierzeńców i we wszystkich stolicach europejskich wskazuje na to, że ona nie jest jedyną pozycją w kalendarzyku politycznym Hitlera i że na tym jeszcze się nie skończy.

W swym poniedziałkowym przemówieniu proklamował Hitler na nowo powstanie starego państwa germańsko niemieckiego. Nie jest to tylko abstrakcja. To oświadczenie bowiem daje wyraz nie tylko życzeniu, aby zjednoczyć wszystkich Niemców w jednym państwie, lecz świadczy też o postanowieniu, by zadecydować o losie Europy wschodniej i południowej jedynie na spółkę z Włochami. Zdaniem Hitlera, Francji nie wolno wtrącać się w problemy środkowo europejskie. Jej granice są zabezpieczone. Droga dla Francji zabarykadowana została przez nowe ufortyfikowane bastiony niemieckie, o których opowiadał Hitler w swej ostatniej mowie.

Sytuacja nie została zatem wyświetlona. Optymiści pocieszają się, że „na razie" wszystko zakończy się plebiscytem, że można będzie zdobyć pokój w Europie kosztem Czechosłowacji. Pesymiści natomiast pytają, jak długo trwać będzie to „na razie". Duże są porcje, jakie Europa musi podać Hitlerowi, aby głód jego zaspokoić. Rezerwy europejskie zmniejszają się coraz bardziej, apetyt zaś zwiększa się w toku jedzenia.

W najbliższych godzinach poznamy już nowy jadłospis Hitlera oraz potrawy, jakie Anglia wraz z Francją gotowe są mu podać na cudzy rachunek.

700 studentów liczy U. H. w Jerozolimie

Londyn, 18. 9. ŻAT. Na XI sesji kuratorium Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, która niedawno się odbyła w Londynie, jak doniesiono już telegraficznie, powzięto szereg doniosłych uchwał w sprawie dalszego rozwoju uniwersytetu, szczególnie zaś w sprawie założenia wydziału lekarskiego, dokonując też nominacji czterech nowych profesorów.

Z sprawozdań złożonych na sesji wynika, że w ciągu ostatnich trzech lat osiągnięto znaczne postępy. Wzrosła liczba profesorów i lektorów. Liczba studentów wynosi już przeszło 700. Budżet od roku 1933 został podwojony. Budynki dla Wydziału lekarskiego będą już oddane do użytku na wiosnę przyszłego roku.

W dyskusji zabrał głos lord Samuel, który wyraził uznanie dla znacznych osiągnięć uniwersytetu. Dalsze osiągnięcia zależą w dużej mierze od wzrostu liczby przyjaciół uniwersytetu w różnych krajach.

Kuratorium upoważniło kierownictwo uniwersytetu do wydawania dyplomów nauczycielskich po rozszerzeniu wydziału pedagogicznego, szczególnie w zakresie psychologii. Kuratorium przesłało też podziękowanie rządowi francuskiemu za subwencję na rzecz katedry języka i kultury francuskiej.

Do komitetu wykonawczego uniwersytetu wybrano poprzednich członków uzupełniając skład trzema nowymi członkami: M. Gliksona z Tel Awiwu, dr. J. Kaufmana z Haify i dr. G. Krojanker z Jerozolimy.

Kuratorium przesłało podziękowanie do Hadassy i komitetu lekarzy żydowskich w Ameryce za pomoc przy zakładaniu wydziału lekarskiego w Jerozolimie. Postanowiono też wystosować pismo powitalne do Związku Studentów Uniwersytetu Hebrajskiego, który w trudnych warunkach broni studiów uniwersyteckich.

W końcu kuratorium postanowiło zwrócić się z gorącym apelem do Żydów na całym świecie, aby w obecnym okresie tak doniosłym dla losu Palestyny stworzyli potrzebne środki zabezpieczające normalną pracę uniwersytetu, które spełnić ma doniosłe zadania zgodnie z żywotnymi interesami i potrzebami duchowymi narodu żydowskiego.

Krytyka ustawy antyżydowskiej w parlamencie węgierskim

Budapeszt, 18. 9. ŻAT. Przewódca Narodowej partii robotniczej, poseł dr. Karl Rassay, wygłosił w izbie poselskiej przemówienie, w którym poddał gwałtownej krytyce wykonywanie tzw. ustawy żydowskiej. Jest zupełnie nieznośne — oświadczył Rassay — że my, kraj cierpiący na brak kapitałów, pozbawiamy możliwości pracy i zarobkowania ludzi, tu urodzonych, tu żyjących i pracujących i stanowiących odłam naszego narodu. Rassay zarzuca rządowi Immredy'ego, że w wielu wypadkach przekroczył nadane mu przez ustawę uprawnienia, powodując bez żadnej potrzeby i korzyści zwiększenie niedoli, uwarunkowanej samą ustawą. Jest to — oświadczył Rassay — sprzeczne z tradycjami uczciwości narodu węgierskiego.

W Jugosławii nie ma kwestii żydowskiej

Belgrad, 17. 9. ŻAT. W publicznym oświadczeniu minister spraw wewnętrznych Koroszec stwierdził, że w Jugosławii nie ma kwestii żydowskiej. 70.000 Żydów w Jugosławii — oświadczył minister — korzysta w pełni z ochrony i opieki prawa. Żydzi są traktowani na równi ze wszystkimi innymi obywatelami. Jugosławia nie może jednak wpuszczać świeżych imigrantów. Taka postawa jest w istniejących okolicznościach jedynie rozsądną.

OZN. żąda prawa samostanowienia dla Polaków zaolzańskich

Warszawa, 18. 9. PAT. W sobotę dnia 17 bm. w godzinach wieczornych obradowało w Warszawie pod przewodnictwem szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisława Skarczyńskiego, prezydium rady naczelnej OZN, które rozpatrywało szereg zagadnień, związanych z wytworzoną sytuacją polityczną.

Na posiedzeniu tym powzięto m. in. następującą uchwałę:

Prezydium Rady Naczelnej OZN wyraża cześć i uznanie dla bohaterskiej postawy Polaków za Olzą, walczących z uciskiem, życzy im w tej walce całkowitego zwycięstwa i zapewnia o pełnej solidarności całego narodu polskiego z postulatami komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich w Czechosłowacji.

Polacy w Czechosłowacji, zamieszkujący zwartą masą odwiecznie polską ziemię, muszą uzyskać pełne prawa do samostanowienia o sobie.

* * *

Warszawa, 18. 9. PAT. Dziś z inicjatywy okręgu stołecznego Obozu Zjedn. Narodowego odbyły się w Warszawie trzy wielkie zgromadzenia publiczne.

Zebranie okręgu Warszawa-Śródmieście odbyło się o godz. 12 w wielkiej sali Filharmonii przy udziale ponad 2,000 osób.

W czasie zgromadzenia przemawiał przewodniczący OZN Warszawa-Śródmieście płk. Dąbkowski, mecenas Browiński, prezes P. A. L. Wacław Sieroszewski i red. Czyżowski. — Podczas przemówień zgromadzeni wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć P. Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, zgodną z uchwałą Rady Naczelnej O. Z. N.

Po odczytaniu rezolucji zebrani odśpiewali hymn narodowy.

W konflikcie powszechnym -- miejsce Włoch jest już wybrane!

Mussolini domaga się plebiscytu dla wszystkich mniejszości w Czechosłowacji -- Nowe oświadczenie w sprawie rasizmu

Triest 18. 9. PAT. Przybył tu dziś o godz. 10.30 szef rządu włoskiego. Wprost z portu Mussolini udał się samochodem na Piazza dell'Unita, gdzie wobec niezliczonych tłumów wygłosił mowę polityczną.

W marcu 1938 r — powiedział szef rządu włoskiego — wydarzył się fakt dziejowy, którego możliwość, jak wam wiadomo, zarysował się już w r. 1878. Miliony ludzi pragnęły tego, nikt się temu nie sprzeciwiał.

Obecnie Triest znalazł się w nowym położeniu, ale Triest gotów jest stanąć odważnie wobec każdej ewentualności i wyjść zwycięsko z tej sytuacji. Triest wie, że geografia jest pojęciem realnym, a subiektywne traktowanie jej mści się. Triest liczy na swe siły.

Bywają chwile w życiu narodów, gdy ci, którzy kierują ich losami nie mają prawa uchylić się od odpowiedzialności, lecz winni przyjąć ją z dumą i w pełni. To co chcę wam powiedzieć, nie jest podyktowane tylko polityką osi Rzym — Berlin, która znajduje swe uzupełnienie w historii i nie wypływa też wyłącznie z uczucia szczerej przyjaźni jakie wiąże nas z Węgrami, Polakami i innymi narodami, wchodzącymi w skład państwa, które można nazwać państwem — mozaiką Nr. 2. To co powiem zaraz, wypływa bowiem z poczucia odpowiedzialności i z sumienia, które nazwałbym więcej niż włoskim, bo europejskim. Gdy pewne problemy historyczne wchodzą w stan zapalny, pozostaje jedyny i pełny sposób ich rozwiązania, sposób ten nazywamy totalnym. W obliczu zagadnienia napełniającego Europę grozą, rozwiązanie jego jest tylko jedno: plebiscyty.

Plebiscyty dla wszystkich narodowości, które ich pragną,

a które uciskane były dotąd przez t. zw. wielką Czechosłowację — państwo pozbawione dziś kompletnie spoistości organicznej.

Jeszcze inną rzecz trzeba zaznaczyć, a to w chwili, gdy wypadki nabierają zawrotnego tempa spadającej lawiny, działać należy szybko, jeśli pragnie się uniknąć chaosu i komplikacji. Prawda ta musiała być zrozumiana przez premiera brytyjskiego, lotnego gońca pokoju, który udał się z Londynu do Monachium, gdyż najmniejsza zwłoka mogła spowodować katastrofę. Koncepcja pomyślnego rozwiązania przenika mimo kampanii Moskwy do serc narodów europejskich. Spodziewamy się, że pokojowe rozwiązanie będzie w ostatnich godzinach osiągnięte. Jeśli to nie jest możliwe, życzymy sobie również, aby ewentualny konflikt był zlokalizowany i ograniczony.

JEŚLI JEDNAK DO TEGO NIE DOSZŁOBY I WYBUCHNĄĆ MIAŁ KONFLIKT POWSZECHNY ZA LUB PRZECIW PRADZE, TO CHCĘ, ABY WIEDZIANO, IŻ MIEJSCE WŁOCH JEST JUŻ WYBRANE.

Dalszą część przemówienia poświęcił Mussolini zagadnieniom rasowym, przy czym w konkluzji oświadczył, że jeśli chodzi o stosunek do Żydów, to świat być może

będzie się raczej dziwił naszej wspaniałomyślności niż naszej bezwzględności.

Chyba, że żydostwo międzynarodowe lub niepowołani obrońcy Żydów włoskich zmuszą nas do zmiany planów.

Współpraca antysemityzmu włoskiego z niemieckim

Berlin, 18. 9. ŻAT. „Schwarze Korps", organ sztabu S. S. i Gestapo zamieszcza wywiad z ministrem stanu Farinaccim, który na kongresie norymberskim stał na czele delegacji włoskiej. Wywiad poświęcony jest włoskiemu stanowisku w kwestii żydowskiej i Farinacci zaznacza w toku swych wywodów, że „w dziesięć lat Żydzi będą mieli swe własne państwo — gdziekolwiek z wyjątkiem Palestyny". Jest, być może, znamienne, że Farinacci nie wyklucza Abisynii jako terenu, na którym mogłoby powstać takie państwo. Wywiad Farinacciego jest do pewnego stopnia wyrazem współpracy kursów antysemickich niemieckiego i włoskiego. Farinacci zapewna m. in., że Włochy zamierzają doprowadzić akcję antyżydowską „do ostatniego posunięcia". Farinacci powtarza głoszoną od wielu lat tezę narodowo-socjalistyczną o tym, że „kwestia rasowa jest kwestią losów całego świata". Na pytanie przedstawiciela „Schwarze Korps", czy postawa, zajęta przez papieża, ma jakie znaczenie dla wewnętrznej polityki włoskiej, Farinacci odpowiedział: „Skoro tylko papież zabiera głos w sprawach politycznych, naród włoski nie słucha go, łącząc się jeszcze ściślej przy osobie Il Duce. Toteż stanowisko papieża nie wywarło najlżejszego wrażenia na narodzie włoskim. Wiemy, że w samym kościele nie ma w tej sprawie zgodności opinii, papież zaś nic pod tym względem zrobić nie może"

NIEDZIELA SPORTOWA

Schiff mistrzem Krakowa w tenisie

Wczoraj zakończone zostały rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego. Zeszłoroczny mistrz Krakowa — Schiff, doskonały pingpongista, startujący w barwach Hakoahu bielskiego, zdobył i tym razem mistrzostwo. Wygrał on w finale z Horainem 5:7, 6:4, 5:7, 6:2, 6:3.

Sensacyjna porażka piłkarzy Krakowa

Wczoraj rozegrano w Chrzanowie mecz piłkarski Chrzanów — Kraków, który zakończył się sensacyjnym, ale zasłużonym zwycięstwem Chrzanowa w stosunku 3:2, nad ligową reprezentacją Krakowa.

Bramki dla Krakowa uzyskali Korbas i Zembaczyński, dla Chrzanowa Osiecki 2 i Klimza. Sędziował doskonale mgr. Skowroński.

Zwycięstwo piłkarzy niemieckich w Kamienicy

Kamienica 18. 9. PAT. W międzypaństwowym meczu piłkarskim Polska — Niemcy, rozegranym w Kamienicy, Niemcy odnieśli niespodziewanie wysokie zwycięstwo w stosunku 4:1 (1:0).

O wejście do Ligi Okręgowej

Wczoraj rozegrano dwa mecze o wejście do Ligi Okręgowej krakowskiej. W Mościcach tamtejsza drużyna pokonała Dąbski z Krakowa 5:0, w Jaworznie Sandecja wygrała 1:0 z Azotanią.

Alicante, 18. 9. PAT. Eskadra złożona z 5 samolotów powstańczych przeleciała na wysokości 3 tys. m. nad centrum miasta Alicante, zrzucając 40 bomb, z których kilka zapalających. Zniszczeniu uległo 12 gmachów. 22 osoby odniosły rany, w tym kilka osób ciężkie.

PRZEGLĄD PRASY

Spełniają się pragnienia...

Chodzi tu o pragnienie młodzieży endeckiej, które przy pomocy niektórych dziekanów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zostały spełnione. Raduje się też prasa endecka i wskazuje na sukcesy. „Kurier Poznański" pisze z triumfem:

> Jeszcze niedawno postulaty takie wydawały się całkiem nierealne, a już dziś coraz bliżej jesteśmy tego stanu, że Żydów na polskich uniwersytetach nie będzie. Walka zawzięta i pełna ofiar przynosi młodzieży upragnione owoce.

A no owoce są już widoczne. W roku bież. zastosowano przy wpisach środki, które faktycznie uniemożliwiają Żydom studia uniwersyteckie. Jeżeli ktoś zapyta, na jakiej podstawie przeprowadza się tego rodzaju zarządzenia, jak można takie zamknięcie bram uniwersyteckich uzasadnić i umotywować, to naturalnie nie otrzyma odpowiedzi. Endecy triumfują, ale naszym zdaniem triumf ten jest nieuzasadniony. Fakt bezprawnego zamknięcia dostępu do uniwersytetu dla pewnej kategorii jest ciosem nie tylko wymierzonym przeciwko Żydom, ale jest także ciosem wymierzonym w praworządność. Obowiązuje jeszcze Konstytucja gwarantująca równość wszystkich obywateli państwa. Jeżeli zaś uniwersytety, a przede wszystkim Uniwersytet Jagielloński w Krakowie narusza obowiązujące przepisy konstytucji, to świadczy to źle o zmyśle dla praworządności. Endecy triumfują, a reszta opinii na razie milczy. Jest to milczenie niezwykle krótkowzroczne. Uniwersytet staje się powoli instytncją „elity endeckiej". Dziś załatwiono się ze Żydami, a nikt nie jest naiwny i nie sądzi, że na tym się skończy. Gdy nie będzie Żydów rozpocznie się nagonka przeciwko masonerii przeciwko socjalistom, ludowcom, bo przecież taki jest „program uniwersytecki" endecji. To jest jasne i nie trzeba będzie na tego rodzaju wyniki długo czekać. Ale interesujące są cyfry, jakie ogłasza cytowane pismo:

> Na podstawie dotychczasowych zapisów na Uniwersytet Jagielloński na wydział filozoficzny wpisało się 187 studentek i 118 studentów, w tym 8 proc. Żydów. Odsetek ten jest dlatego tak wysoki, bo na chemię zgłosiło się niewielu Polaków i trzeba było przyjąć Żydów, a na anglistyce liczba ich jest duża z tego powodu, że są to kandydaci na wyjazd do Palestyny. Procent ten jeszcze spadnie po powrocie kandydatów na studia z wojska. Na wydziale prawa jest Żydów 6 proc., na rolnictwo przyjęto jednego, na medycynę zaś ani jednego!
>
> W bieżącym roku zatem po raz pierwszy w Polsce Odrodzonej krakowska medycyna będzie bez Żydów. Przez ten fakt powiąże ona swą wielką sławę naukową z odwagą ideową i narodową.

Cyfry wyżej przytoczone są niezwykle wymowne. Wynika z nich jasno, że na uniwersytecie jest dość miejsca, że sale wykładowe a nawet pracownie będą świecić w roku bieżącym pustkami, że profesorzy będą wykładać wobec pustych ław, ale Żydów nie przyjęto. Na chemię trzeba było na gwałt przyjąć Żydów, bo w przeciwnym razie groziło zamknięcie wydziału z braku słuchaczy. Takie niebezpieczeństwo będzie odtąd grozić niejednemu wydziałowi. Radość endecka z powodu nieprzyjęcia ani jednego Żyda na medycynę jest charakterystyczna dla endeckiej mentalności. Polsce brak lekarzy, warunki sanitarne w kraju są poniżej poziomu krajów bałkańskich, z punktu widzenia obronności państwa należałoby możliwie jak najrychlej uzupełnić te braki, a tu zamyka się dostęp na medycynę grupie obywateli nie z braku miejsca w salach wykładowych, w laboratoriach lub w pracowniach, lecz dlatego, że są Żydami. A już całkiem pocieszny jest zwrot o „powiązaniu wielkiej sławy naukowej z odwagą ideową i narodową". Usuwanie Żydów z uniwersytetów to nie odwaga ideowa, ale t c h ó r z o s t w o ideowe, to obawa przed zdystansowaniem, to obawa konkurencji, to jakieś fatalne poczucie mniejszej wartości. A jeśli chodzi o „sławę naukową", to zamykanie bram uniwersytetów wobec ludzi dążących do nauki jest końcem tej sławy. Wystarczy ponury przykład upadku uniwersytetów niemieckich, gdzie przeprowadzano również selekcję rasową i wystarczy porównanie z uniwersytetami zachodnimi, gdzie każdy ma dostęp do źródeł wiedzy i gdzie w poszukiwaniu prawdy naukowej każdy jest równy.

(Ro)

Tydzień giełdowy

Lekka depresja -- bez nastrojów panicznych

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Ostatnie przemówienie kanclerza Hitlera w Norymberdze nie wywołało jednakowej reakcji na poszczególnych giełdach światowych. Wallstreet oceniła przemówienie to korzystnie, giełdy londyńska i praska zareagowały na nie zniżką, ponieważ, zdaniem sfer finansowych, nie przyczyniło się ono do odprężenia sytuacji politycznej, giełdy paryska i amsterdamska przyjęły mowę Hitlera spokojnie.

W środę ze względu na zaostrzenie się sytuacji w Sudetach zaznaczyła się na giełdach europejskich depresja, jednakowoż bez nastrojów panicznych. Natomiast giełda nowojorska wykazywała nadal usposobienie mocne.

Dopiero w piątek w związku z pewnym odprężeniem politycznym, które nastąpiło wskutek wizyty premiera Chamberlaina u kanclerza Rzeszy, tendencja na wszystkich większych giełdach nieco się poprawiła.

Zainteresowanie

GIEŁDY NOWOJORSKIEJ

koncentrowało się na początku tygodnia na wypadkach politycznych. Mowa Hitlera w Norymberdze przyjęta została przez sfery giełdowe na ogół przychylnie, ponieważ spodziewano się ogólnie, że po tym oświadczeniu nastąpi odprężenie polityczne. W środę polityka zeszła na drugi plan, natomiast na pierwszy plan wysunęły się sprawy gospodarcze, a przede wszystkim wiadomości o wzroście stanu zatrudnienia i zwiększeniu zamówień w niektórych gałęziach przemysłu. Obroty były dość znaczne, kursy osiągnęły pokaźny zysk. Najbardziej interesowano się akcjami fabryk samolotów i samochodów oraz akcjami przemysłu stalowego i rafineryj miedzi. Nastrój mocny utrzymał się z małymi zmianami do końca tygodnia.

Pożyczki polskie wykazywały dość małe wahania. W dniu 16 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 9 b. m.): 8 proc. Pożyczka Dillona 30.37½ (33.00), 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 50.37½ (50.37½), 6 proc. Pożyczka Dolarowa 46.00 (46.00), 7 proc. Pożyczka m. st. Warszawy 30.50 (30.50), 7 proc. Pożyczka Śląska 32.00 (32.00).

Obroty

NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ

były bardzo małe. Przeważała tendencja słaba, co przypisać należy niepomyślnej sytuacji politycznej. Zwłaszcza przemówienie kanclerza Hitlera i zaostrzenie sytuacji w Sudetach wywołało ogólną depresję i znaczny spadek notowań. Zniżka objęła zarówno papiery procentowe z papierami państwowymi na czele, jak też akcje przemysłowe, kolejowe, handlowe i papiery międzynarodowe. Dopiero w piątek w związku z lotem Chamberlaina do Berchtesgaden nastąpiło lekkie odprężenie i większość papierów osiągnęła poprawę notowań.

GIEŁDA PARYSKA

wykazywała początkowo dużą rezerwę. Kursy ulegały do wtorku włącznie nieznacznym tylko wahaniom. W środę na skutek krwawych zajść w Chebie i innych miejscowościach sudeckich, jakoteż w związku z baissą w Londynie, kursy uległy przeważnie osłabieniu. Najbardziej ucierpiały papiery międzynarodowe, jakoteż niektóre akcje przemysłowe. Renty państwowe trzymały się stosunkowo dobrze, a z akcyj bankowych obniżył się tylko Bank Francuski. W czwartek giełda paryska miała również usposobienie słabe, natomiast w piątek wskutek lotu Chamberlaina tendencja znowu się poprawiła.

W BERLINIE

przeważał nastrój słaby przy obrotach ograniczonych. Publiczność jakoteż spekulacja wstrzymywała się od zawierania transakcyj.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA

dostosowała się do tendencyj giełdy paryskiej, przyjmując zarówno przemówienie kanclerza Hitlera, jak też wizytę Chamberlaina stosunkowo spokojnie.

GIEŁDA PRASKA

wykazywała przez cały tydzień silną depresję, co jest zrozumiałe wobec ostatnich wypadków politycznych. Obroty skurczyły się do minimum, ponieważ wstrzymywano się od zawierania większych transakcyj. Również na GIEŁDZIE BUDAPESZTEŃSKIEJ panował nastrój słaby przy obrotach minimalnych.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

obroty utrzymały się mniej więcej w granicach poprzedniego tygodnia. Notowano (pierwsza cyfra z 10, druga z 17 września b .r.): papiery procentowe: 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 84.75—82.00, II emisji 85.75—83.00, 4 proc. Premiowa Pożyczka Dolarowa 42.00—41.25, 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna 66.50—65.00, 4½ proc. Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 66.38 65.00, 4½ proc. Listy Zastawne Ziemskie 64.88—65.00, 5 proc. Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 74.63—72.75; akcje: Bank Polski 125.00—123.000, Bank Handlowy w Warszawie 46.00—46.00, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 38.00—38.00, Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla 35.75—53.00, Lilpop 83.00—81.50, Modrzejów 17.25 17.50, Ostrowiec 63.00—61.00, Starachowice 43.75—41.50, Zyrardów 60.00—60.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 9, druga z 16 września r .b.): Amsterdam 287.60—286.40, Bruksela 89.70—90.00, Helsinki 11.32—11.32, Londyn 25.63—25.56, Nowy Jork czek 5.31 3/8—5.31 5/8, kabel 5.31½—5.31 7/8, Oslo 128.75—128.35, Paryż 14.40—14.36, Praga 18.35—18.33, Stokholm 132.30—131.65, Zurych 120.40—120.10.

A. Z. W.

Brutalny antysemityzm prasowy nie jest dziennikarstwem

Zurych, 18. 9. ŻAT Przed sądem apelacyjnym w Zurychu odbyła się w drugiej instancji sprawa sprzedawcy gazet, którego sąd policyjny w Zurychu skazał na karę 5 franków za kolportowanie broszurki o treści gwałtownie antysemickiej. Skazany odwołał się do sądu apelacyjnego, który podwyższył jednak karę do 20 franków grzywny. W motywach wyroku sąd powołał się na wyrok w podobnej sprawie przed innym sądem szwajcarskim, który orzekł, że publikacje, zawierające oszczercze twierdzenia antyżydowskie, nie mogą korzystać z dobrodziejstwa wolności prasy, jeśli twierdzenia te nie mogą być zakwalifikowane jako obiektywna krytyka prasowa. Sąd apelacyjny w Zurychu stwierdził w orzeczeniu, że nic wspólnego z poważnym dziennikarstwem nie mają publikacje, które pobudzają pogardę i nienawiść do Żydów, względnie przypisują Żydom przewinienia, przez nich nie popełnione, lub posiłkują się budzącym nienawiść sposobem przedstawiania spraw dotyczących Żydów.

Egzaminy adwokackie dwa razy na rok

Warszawa, 17. 9 (A). Warszawska Rada Adwokacka zdecydowała zmienić regulamin egzaminów na kandydatów do palestry, co stało się szczególnie aktualne po wydaniu nowej ustawy o ustroju adwokatury i zamknięciu list adwokackich. Dotychczas egzaminy adwokackie odbywały się trzy razy do roku, w przyszłości zaś odbywać się będą tylko dwa razy, w listopadzie i maju.

Credo polityczne Tomasza Manna

Przyszłe zwycięstwo demokracji

Wieża z kości słoniowej, w której zamykał się literat zdala od polityki, którą gardził, jak gwarem ulicznym, zapadła się już podczas wielkiej wojny domowej. Z krwawych oparów tej wojny wyszła literatura szukająca kontaktu z rzeczywistością. Istnieje zresztą głębokie pokrewieństwo między polityką a sztuką. Emil Ludwig w swej książce o Mussolinim, która teraz znowu stała sę tak bardzo aktualna, spytał się raz dyktatora włoskiego, czy uważa siebie za artystę czy za proroka. Jestem tylko artystą — brzmiała odpowiedź Mussoliniego. Tkwi w tej odpowiedzi pewna pogardliwa wzniosłość w stosunku do masy, którą wielki polityk kształtuje na swój wzór i podobieństwo, a w gruncie rzeczy Mussolini marnym jest artystą, nikt mu natomiast nie odmawia kwalifikacji na polityka. Sztuka jednak z natury swojej jest bezkompromisowa, podczas gdy polityka jest stuką kompromisu. Stara ta maksyma nie ma jednak zastosowania do czasów naszych, które wymagają wyraźnej wypowiedzi, po jakiej stronie barykady chce stanąć pisarz. Runęły teraz wszystkie omszałe przesądy pod gruzami dawnej wieży z kości słoniowej.

Refleksje te mimo woli nasunęły mi się podczas lektury małej książeczki Tomasza Manna „Vom künftigen Sieg der Demokratie". Demokracja jest dla Manna nie zjawiskiem przejściowym, lecz naturalnym układem sił. Nie powinniśmy tłumaczyć demokracji dosłownie jako panowania ludu, bo słowo to jest dwuznaczne, oznaczać może bowiem panowanie tłumu albo pospólstwa, a to jest raczej definicją faszyzmu. Nie jest też demokracją idea pokoju polegająca na tym, że lud ma prawo do rozstrzygania o swoim losie. Należy wyżej sięgnąć i ująć całość życia, i dlatego należy określić demokrację jako ową formę państwa i społeczeństwa, którą inspiruje przede wszystkim uczucie i świadomość poczucia godności człowieka.

Faszyzm nie zna tego pojęcia dostojeństwa ludzkiego, a wszyscy „wodzowie" hołdują pogardzie człowieka. Faszyzm, który „chce z narodu uczynić bezmyślne dynamo wojny" deklamuje wprawdzie o honorze, ale — jak pisze Mann — „w rzeczywistości praktykuje prawdziwie groteskową pogardę człowieka — groteskową przez swój podmiot, groteskową po przez osobę tego, kto gardzi. Mogę jeszcze tolerować pogardę płynącą z wyżyn, pochodzącą od wielkiej indywidualności, przerastającej zwykły poziom. Ale naprózno pytamy się, jakim prawem ta totalna lichota, ta moralna i duchowa nędza chce pogardzać. Jest to dlatego taki rodzaj pogardy, która musi człowieka z całych sił poniżyć i zdemoralizować, by z niego uczynić przedmiot swej pogardy".

Demokracja nie jest przeciwieństwem prawdziwej arystokracji, arystokracji ducha. „Demokrata Benesz, demokrata Roosevelt, demokrata Leon Blum, są jako typy ludzkie oraz jako mężowie stanu napewno bardziej arystokratyczni, niż typ Hitlera i Mussoliniego".

Dwóch rzeczy żąda Tomasz Mann od demokracji: musi być zbrojna i społeczna. „Wolność nie musi być humanizmem słabości lub tolerancją nie wierzącą w swe własne siły, bo w obliczu wiary w przemoc wyglądałaby marnie i opuszczona przez Boga. Chodzi o humanizm woli i walczącej inicjatywy dla utrzymania się. Wolność musi być męska, musi kroczyć w szyszaku bojowym, i bronić się przeciwko swym zawziętym wrogom, musi wreszcie po tylu gorzkich doświadczeniach zrozumieć, że pacyfizmem, który za wszelką cenę unika wojny, sprowadza tylko wojnę".

Te akcenty po raz pierwszy przemawiają do nas z taką siłą. Dotychczas wrogowie demokracji korzystali z jej słabości. Republika weimarska nie broniła się zupełnie przeciwko podkopom i zamachom na jej egzystencję — w imię demokracji. Doszło więc do tego, że hitleryzm uważa siebie za prawdziwą „demokrację". Teraz wreszcie zrozumiano, że ta właśnie słabość była śmiertelnym grzechem demokracji. To uświadomienie sobie swej misji dziejowej znalazło swój wyraz w książeczce Tomasza Manna, owianej najszczerszym patosem humanizmu.

(K).

AMERYKA I EUROPA

OSTUDZONY ENTUZJAZM

Na wiadomość o odlocie Chamberlaina do Hitlera prezydent Roosevelt opuścił Rochester, gdzie czuwał przy łożu chorego syna i wrócił do Waszyngtonu, by osobiście objąć kierownictwo polityki zagranicznej. Ta wiadomość, podana w sposób półoficjalny ma swoją wymowę. Świadczy ona, że Ameryka nie pozostaje obojętna wobec wydarzeń europejskich. Również silna deruta na giełdach USA dowodzi wzmożonego zainteresowania zaatlantyckiego mocarstwa dla problemów Starego Świata. Wprawdzie w amerykańskim ustroju konstytucyjnym prezydent jest formalnym i faktycznym kierownikiem całokształtu polityki państwowej a t. zw. sekretarze stanu są jedynie technicznymi kierownikami swych resortów, niemniej jednak w obecnej sytuacji Waszyngton uznał za wskazane podkreślić, że o kierunku ich polityki decydują wyłącznie wola i autorytet Franklina Roosevelta.

A dzieje się to w kilka dni po znanym oświadczeniu prezydenta, które ostudziło entuzjazm pewnych kół paryskich i londyńskich, dla których blok trzech mocarstw demokratycznych był już faktem niemal dokonanym. W ten sposób kwestia stosunku USA do zagadnień Europy pozostaje nadal całkowicie otwarta a sprawa ich zachowania się w przyszłym konflikcie europejskim jest nadal największą niewiadomą sytuacji światowej. Ta niewiadoma zaciążyła w sposób najbardziej fatalny nad organizacją nowego systemu współżycia międzynarodowego po wojnie światowej — od chwili, w której USA odrzuciły pakt Ligi i odwróciły się plecyma do całej wilsonowskiej ideologii. Amerykański „człowiek ulicy" wykazywał przez 15 lat powojennych nieprzezwyciężony wstręt dla kłótni i sporów Starego Świata, który dla przeciętnego obywatela był co najwyżej... niewdzięcznym i niesolidnym płatnikiem wojennych długów. Amerykańskim politykom wolno było składać tylko blade i do niczego nie zobowiązujące deklaracje sympatii dla abstrakcyjnych ideałów demokracji, sprawiedliwości międzynarodowej ale każda próba przemiany tych deklaracji „w czynów stal" narażała danego polityka na utratę popularności mas wyborczych. Taką bladą deklaracją owego sui generis idealizmu „made in USA" był wszak — pakt Kelloga.

HOOVER I ROOSEVELT

Klasycznym przedstawicielem owego amerykańskiego izolacjonizmu oszańcowanego doktryną Mouroe'go i klasyczną doktryną neutralności by — Herbert Hoover. Ale też prezydentura Hoovera skończyła się w chaosie największego kryzysu gospodarczego. I ten kryzys wykazał sytym dotychczas i zadowolonym masom amerykańskim, że izolacja w dziedzinie ekonomicznej jest fikcją, że pod obuchem kryzysu USA ze swymi bogactwami naturalnymi i swym ekwipunkiem technicznym — cierpią na równi z biedną, skłóconą, znękaną Europą.

Wybór Roosevelta zbiegł się niemal z objęciem władzy przez Adolfa Hitlera. Nowy prezydent wniesiony do Białego Domu przez falę ogólnego entuzjazmu zrewolucjonizował życie Ameryki w niejednej dziedzinie. Europa zagrożona widmem odrodzonego pangermanizmu, związała z nowym włodarzem Białego Domu wielkie nadzieje. Spodziewano się, iż mąż stanu największego formatu, jakim już po pierwszych miesiącach swych rządów okazał się Franklin Delano Roosevelt, potrafi zerwać ze skostniałą i w znaczej mierze... naiwną doktryną amerykańskiej dyplomacji, że potrafi wznieść się ponad uprzedzenia i przesądy amerykańskiego „babittyzmu". Oczekiwano nawrotu USA do praktycznej i konkretnej współpracy z demokracjami zachodu w dziele utrzymania pokoju, zagrożonego przez trzy dynamiczne imperializmy.

Szereg enuncjacji Roosevelta oraz jego sekretarza stanu Cordell Hulla zdawał się usprawiedliwiać te nadzieje. Płynęły z za Atlantyku mocne słowa ostrzeżenia pod adresem „potencjalnych" napastników, wyrazy przywiązania dla wielkich ideałów opartego na prawie i sprawiedliwości międzynarodowego współżycia. Zdawało się, że Roosevelt rozpoczął wielką pracę wychowawczą nad przeoraniem psychiki i umysłowości mas amerykańskich, nad przełamaniem oporów i urazów, tkwiących w tych masach od czasu klęski wilsonowskich ideałów.

SYMPATIE I UPRZEDZENIA

Ta seria enuncjacji Roosevelta i jego współpracowników nie pozostawiała wątpliwości co do tego, po czyjej stronie są — sympatie włodarza Białego Domu. Ale czy sympatie wystarczają? Czy realne interesy Ameryki nie każą jej również zająć miejsca u boku demokracji Europy, interesy zagrożone przez Japonię na Dalekim Wschodzie i Pacyfiku? I tu rozpoczął się konflikt między sympatiami i interesami w ujęciu Roosevelta i jego współpracowników, a uprzedzeniami przeciętnego obywatela, tkwiącego w ciasno pojętym izolacjoniźmie. Koncesją na rzecz tego izolacjonizmu było zachowanie się Stanów Zjednoczonych w okresie wojny etiopskiej i sankcji, dalszą koncesją był nowy bill o neutralności. I tu widzimy charakterystyczną rozbieżność między koncesjami rządzącej Ameryką elity intelektualnej a światem pojęć i wyobrażeń przeciętnego obywatela New Yorku, Chicago, czy farmera ze stanów środkowych.

Roosevelt rozumie doskonale, że na dłuższą metę izolacjonizm jest fikcją przy dzisiejszym stanie techniki i wzajemnym zazębianiu się interesów gospodarczych i politycznych. Atlantyk nie stanowi hermetycznej bariery odgradzającej Nowy Świat od pożogi. Rozumieją to również jego ambasadorzy jak Kennedy w Londynie, Bullitt w Paryżu, który wygłosił płomienne przemówienie na rzecz amerykańsko-francuskiej kooperacji czy jak Dodd w Berlinie, który po ustąpieniu z placówki atakuje z niesłychaną gwałtownością totalizm i jego metody.

Ale to jest elita. „Człowiek ulicy" widzi nadal w doktrynie Monroue'go, w neutralności i... w 4.000 klm. szerokości Atlantyku najlepsze zabezpieczenie przed koniecznością posyłania ludzi i — pieniędzy dla starej Europy.

STOSOWANIE BILLU O NEUTRALNOŚCI

I z tymi nastrojami musi się liczyć Roosevelt i musi je w swej praktycznej działalności uwzględnić. Dlatego, gdy Bullitt w Paryżu dał się ponieść zapałowi oratorskiemu, jego mocodawca w sposób dyskretny przywołał go do „normy" Jest niewątpliwym, że akt agresji w Europie spotka się z jednomyślnym potępieniem ze strony amerykańskiej opinii publicznej. Ale od potępienia do opowiedzenia się po stronie demokracji i ofiary agresji droga bardzo daleka, najeżona oporami i przeszkodami. 6 lat prezydentury Roosevelta nie zdołało przełamać tych oporów, tkwiących od przeszło 100 lat w umysłowości przeciętnego obywatela. Być może, że Anglia przemawiałaby w Berlinie innym językiem, gdyby czuła, że ma za sobą więcej niż sympatie USA.

Jedynym przyczynkiem Ameryki w akcji przeciw napastnikowi może być w obecnym stanie rzeczy tylko — odpowiednio liberalne i elastyczne stosowanie ustawy o neutralności. Ustawa ta daje, jak wiadomo, bardzo szerokie pełnomocnictwa prezydentowi. Odnośnie stosowania tej ustawy będą musiały, być może wkrótce, zapaść decyzje ogromnej doniosłości. I dlatego jest rzeczą prawdopodobną, iż wiadomość o osobistym objęciu przez Roosevelta kierownictwa polityki zagranicznej — stanowi przygotowanie opinii amerykańskiej i światowej na decyzje, które zapadną w Białym Domu. Od odwagi i dalekowzroczności tych decyzji zależy w znacznej mierze siła demokracji w nadchodzącej rozgrywce

ZYGMUNT REICH

J. Renaitour

Przew. Komisji parlamentu francuskiego do spraw marynarki wojennej.

Wyścig zbrojeń na morzu

Rola floty wojennej Francji

Przyglądając się obecnie sytuacji i działalności, jaka panuje we flotach wojennych głównych państw morskich, można się zgodzić z opinią wyrażoną przez jednego z członków rządu W Brytanii: „znajdujemy się w okresie szalonego wyścigu zbrojeń na morzu, który jest bez precedensu".

A więc mamy wyścig w dziedzinie ilości! Floty wojenne państw anglo-saskich chcą zdystansować wszystkich rywali; W. Brytania wykonywa potężny program budowy nowych jednostek zbrojnych, który, po ukończeniu w r. 1941-ym, podniesie jej flotę do liczby 20 pancerników, 70 krążowników, 190 kontrtorpedowców, 68 łodzi podwodnych, 12 lotniskowców. Budżet wojennej marynarki brytyjskiej dosięgnął w r. 1938-ym sumy 20 miliardów franków, a prócz tego Izba Gmin zaaprobowała jeszcze dodatkowy kredyt w sumie 300 milionów franków.

Stany Zjednoczone A. P. przyjęły dodatkowy program zwiększenia o 20 proc. uchwalonego już w 1934 roku programu budowy nowych okrętów wojennych. Po wykonaniu tego programu flota wojenna U. S. A. składać się będzie z 18 pancerników, 8 lotniskowców, 47 krążowników, 147 kontrtorpedowców, 58 łodzi podwodnych.

Dalej — wyścig w dziedzinie jakości! Wiemy, iż pakt londyński z 1936 r. zawarty między Francją, U. S. A. i Anglią, a do którego przyłączyły się później Z. S. R. R. i Niemcy, ograniczał do 35.000 ton tonaż maksimum pancerników i do 356 mm kaliber maksimum wielkich dział.

Na skutek otrzymania niezdementowanych informacyj o budowie przez Japonię pancerników o tonażu i kalibrze dział większych niż przewidziano w pakcie londyńskim, W. Brytania i Stany Zjednoczone oświadczyły, iż fakt ten zmusza je do nie liczenia się z klauzulą paktu z 1936 roku i do podjęcia budowy pancerników o tonażu do 45.000 ton, uzbrojonych w działa kalibru 406 mm

Polityka Francji w tym wyścigu zbrojeń morskich opiera się na dwóch wytycznych: bezpieczeństwie i umiarze. Jeśli chodzi o ilość. Francja musi mieć flotę równie silną co flota każdego państwa kontynentalnego w Europie. Jeśli chodzi o jakość, Francja oświadczyła zgodnie z paktem londyńskim, iż ograniczy tonaż swoich okrętów liniowych do 35.000 ton, o ile nie nastąpi przekroczenie tej granicy ze strony jakiegokolwiek państwa europejskiego.

Dwa państwa europejskie posiadają poważne siły zbrojne na morzu — Niemcy i Italia. Polityka morska Francji jest zatem ściśle zależna od polityki tych państw.

Italia pracowała systematycznie nad powiększeniem swej floty, która od roku 1936-go była śródziemnomorską; podbój Abisynii wprowadza nową orientację w polityce morskiej Italii, która dąży do tego, by stać się „oceaniczną".

Niemcy budowały do 1935 r. małe jednostki; umowa z Anglią rozwiązała im ręce i zwolniła je od kontroli nad stoczniami.

Na 1 lipca r. b tonaż flot państw europejskich przedstawiał się następująco: Francja — 633.000 ton. Italia — 585.000 ton. Niemcy — 407.000 ton.

Flota francuska (czynna i w budowie) liczy obecnie: 9 pancerników, 2 lotniskowce, 19 krążowników, 79 kontrtorpedowców, 80 łodzi podwodnych. W roku bieżącym podjęto budowę: 2 pancerników, 2 lotniskowców, 3 krążowników, 10 kontrtorpedowców, 18 łodzi podwodnych, koszt budowy, których wyniesie 4 miliardy franków. Tak więc w roku bieżącym buduje Francja okręty o łącznym tonażu 110.000 ton, t. j. dwa razy więcej niż budowane co roku od 1924 roku.

Jakkolwiek budowa okrętów wojennych we Francji trwa nieco dłużej, niż w krajach sąsiednich, to jednak plusem tej różnicy w czasie jest wyższość i doskonałość konstrukcji i uzbrojenia, jak to wykazały próby z pancernikami „Dunkerque" i „Strassbourg".

Francja zbroi się na morzu, gdyż flota wojenna stanowi składową część gigantycznej a precyzyjnej machiny militarnej, służącej ku obronie kraju. Zbroić się Francja musi nie dla celów wojennych, lecz dla obrony i utrzymania zagrożonego pokoju.

F. Gwara

Ziemia nie czuje nienawiści

Pod pseudonimem F. Gwara ukrywa się młody utalentowany polski pisarz ludowy. (RED.)

Zagórzany były zwyczajną wsią — nie dużą, bo liczącą zaledwie po[illegible]iesiąt chałup. Życie toczyło się tu bez żadnych wzlotów i upiększeń, górowała mordęga pracy i tworzenia chleba. Tak było zdawien dawna jak ino spamiętać te Zagorzany. Z roku na rok harowali ludziska i pchali życiową taczkę jak mogli, byle tylko żyć — i żyli. Przeżywali zimy, wiosny, lata i jesienie, każda pora przynosiła jakąś zmianę — zmianę w polu, zmianę w ludziach i nawet w duszach. Siali, orali, zbierali i młócili — i tak w koło. Każdy człowiek w Zagórzanach dokładał do tego gromadzkiego życia jakąś cegiełkę, jakiś swój ludzki wysiłek. Bo ludzie w Zagorzanach uważali wieś za swoją. Taki był już zwyczaj w Zagórzanach. I jakoś dobrze ludziom było z takim zwyczajem.

Cząstką zagorzańskiego życia był także Finger Józef. Finger mieszkał tu już od wielu lat. Przechodził razem z całą wsią biedę, wojnę i wszystko. Nic nie ominęło Fingera. Trza było iść na wojnę — poszedł, nawet razem z synem. On wrócił po latach, zniszczony nie do poznania, z kulawą nogą — syn nie wrócił dotychczas, zaginął o nim słych na wsi. Nie zaginął tylko w sercu Fingera, bo syna przecie miał jednego i myślał, że w kiedy, gdy przyjdzie ku temu czas, zostawi go na tych paru morgach ziemi, żeby gospodarzył jak i on. Tak myślał kiedyś, gdy tliła się w nim ta iskierka nadziei, że może jednak wróci.

A życie szło. Szło i brało swym prądem wszystko co napotkało na drodze. Szło i przez Zagórzany zaglądało do chałup, do serc chłopskich i pędziło dalej, biorąc to co się udało, co było słabe.

Ale nie każde drzewo podda się wichrowi. nie każde łatwo bez żadnego oporu wywali się swym cielskiem na ziemię. Czasem ziemia jest silniejsza od wichru i nie wypuści ze swego ciała korzeni.

Tak też było i w Zagórzanach. Co było słabe, poszło, co mocne. utrzymało się na swoim stanowisku.

Ziemia w Zagórzanach była dobra, rodziła bo kochała swe dzieci i dzieci ją kochały. Orali ją, siali i zbierali z niej chleb.

Rodziła bez wyjątku wszystkim. Rodziła chłopom, rodziła i Fingerowi. Jak był rok dobry, to był chleb i jakie takie życie, jak suchy — brakowało go boleśnie. Wtedy ludzie z Zagórzan wędrowali za chlebem — szukali go gdzie mogli. Gdy taki czas się zdarzył przed wojną, to gromadnie wyjeżdżali do „prus" na zarobek, lecz teraz nie było gdzie. Wieś wtedy była nudna, smutna, obumarła, a przede wszystkim głodna.

— — — — — — — — — —

Do Zagórzan zawitała wiosna, jak i każdego roku. Pęczniało życie na każdym kroku, potężniało piękno z każdym dniem. Równocześnie z pięknem pęczniała we wsi bieda, szczerzył zęby przednowek. Ten rok był biedny i nie dobry jak żaden inny. U biedniejszych po zbiorach nie było ani śladu. Skoro przyszła ta niespodziewana chwila niedojadania, wieś nagle pękła na pół — podzieliła się na dwie połowy — bogaci i biedni. Bogatsi mieli jeszcze w komorach trochę zboża i dlatego byli bardzo pewni siebie, że jak — jak ale jakoś dadzą radę przepchać do przednowku. Gorzej było z tymi biedakami — ci chcieli pożyczać zboże od bogatych, a bogaci nie chcieli im znowu pożyczyć.

Akuratnie w tym czasie u wdowy Korzeniakowej zachorowało dwoje dzieci. Leżały parę dni nawpół żywe i nikt nie wiedział co im jest. Radzono, żeby to ano doktora się poradzić. albo po prostu przywieźć go do chałupy. Ale gdzie można było myśleć o doktorze, skoro u Korzeniakowej wyjadali resztki ziemniaków. Ale w biedzie nie wolno opuszczać rąk. Od czego są ludzie, od czego są dobre ludzkie serca? Przecież w biedzie pomogą.

Poszła więc Korzeniakowa do znajomego dziesięciomorgowego gospodarza i prosiła, czy by też nie był taki dobry i nie pomógł jej trochę w tej biedzie, co może, bo dzieci przecie trzeba ratować.

Wiatrak, bo tak się nazywał gospodarz, pomyślał chwilę nad prośbą Korzeniakowej i w końcu powiedział.

— Wicie Korzeniokowo, sercem całym bym wom pomóg. ino to wicie krowe se mom kupić na jarmaku, bo wicie przecie ze mi sie zmarniała. Ale idźcież do Józefa (tak Fingera nazywali we wsi) to wicie, chłop z niego dobry, to wom pomoże.

Finger posiadał siedem morgów ziemi, a ludzi do jedzenia było tylko troje, on, żona i służący, więc nic też w tym dziwnego, że żyta nigdy u niego nie brakowało. Teraz gdy wieś tak dziwnie pękła na dwie połowy, Finger pozostał sam i czuł się jakoś dziwnie. Do kmieci nie poszedł, bo i poco z biednymi — on i tak zawsze był z nimi. Żył z każdym jak sąsiad z sąsiadem. O ile mógł, to i pomógł — doradził — czemuż by miał nie doradzić i nie pomóc skoro mógł, skoro żył z nimi jak człowiek.

Gdy przyszła Korzeniakowa i powiedziała o co się rozchodzi, bez słowa pokuśtykał do komory i odmierzył pół korca żyta.

— Oddocie z nowego, jak Bóg do urodzaj. A zaglądnijcie to i troche mleka dla dzieci możecie zabrać, bo u mnie dzięki Bogu jest.

Taki był ten Finger. W ogóle trudno go było odróżnić od chłopa. Ubierał się jak chłop robił jak chłop i ziemię kochał jak chłop. Nijak nie można było odróżnić, że to Żyd, a nie chłop. Chyba wtedy, gdy w sobotę był pogodny dzień i Finger się ubierał odświętnie, jak chłopi w niedziele i szedł do pobliskiego miasteczka.

Ludzie wtedy mówili.

— O Józef sie pewnie idą modlić?

— A pewnie ze modlić, bo i to jest potrzebne po robocie. Bo widzicie, każdy człowiek musi mieć jakieś modelenie, wy w niedziele, jo zaś w sobotę. No i nie dobrze?

I ludzie przyznawali mu rację.

— A niech sie ta kto modli jak chce jak ino jest dobrym — powiadali między sobą.

Tak, to było dawniej — dawniej gdy Zagórzany były jeszcze Zagórzanami, gdy między ludzi nie zastrzyknięto jeszcze jadu nienawiści.

A czasy się mienią i życie się mieni, jak mienią się pory roku i ich kolor.

Do Zagórzan dobiegła błotnista droga, po której przywędrowali ludzie z fałszem o miłości bliźniego.

Zło nie omija żadego zakątka, wciska się wszędzie. Do Zagórzan zjechał syn kolejarza Wojtala, który był w wojewódzkim mieście na naukach. Jak przyjechał, tak też od razu zaczął opowiadać różne rzeczy o Fingerze, że poco taki we wsi, że inny by mógł na tej ziemi siedzieć — a widzicie wam bieda, a jemu się dobrze powodzi — a dlaczego — no bo was oszukuje na każdym kroku. Nie trzeba z takim rozmawiać, stronić od niego, wygnać na cztery wiatry ze wsi.

Nikt z początku nie chciał się wdawać z Wojtalą, bo kto też widział wygadywać takie rzeczy na Fingera, skoro tyle lat już tu mieszka i ani odrobiny krzywdy nikomu nie zrobił — i nikomu przez cały czas nie przyszło do głowy, żeby takie rzeczy o nim mówić. Ale w końcu paru młodych chłopaków poszło śladami Wojtali. Odtąd w Zagórzanach zmieniło się życie, znikł ten spokój, ta harmonia współżycia wszystkich. Zaczęto wyróżniać — ten taki a ten taki. Wojtala nie ustawał w szerzeniu nienawiści. Rzucone ziarno zła zaczynało puszczać kiełek do wierzchu — owocować.

W jedną noc u Fingera rozwalono bróg ze

sianem, w inną rozebrali stojący na polu wóz i rozniesiono kawałki po wsi.

Nikt tego w Zagórzanach nie mógł sobie wytłumaczyć dlaczego to tak i poco — wiedzieli, że Wojtala ta musi wszystko wiedzieć, skoro tak agituje za tym.

Wszscy zaczęli mówić o tych nowych rzeczach — mówiono na każdym kroku. Tylko Finger nic nie mówił, i nic sobie z tego nie robił, nie skarżył się przed nikim — jakby o niczym nie wiedział, jakby nic nie słyszał Nawet nic nie mówił, gdy w jedną sobotę zaraz po południu wybito mu dwa okna. Przyjął jakby to już tak musiało być. Nie żalił się lecz za to cierpiał w duszy, w sercu. Tyle lat żył z tymi ludźmi, tyle lat był ich przyjacielem, tyle lat dzielił się z nimi smutkiem i radością, i teraz nagle miałby być ich wrogiem? Nie, on Finger nie chciał tego, nie mógł.

Szły tygodnie i miesiące tej nowej nienawiści. Przyszły żniwa, zebrano zboże, było trochę nowego chleba. Po żniwach zabrano się do orki. I Finger zabrał się do orki. Kuśtykał całymi dniami za pługiem i odwalał skiby, pulchnił ziemię. Myślał, że skoro ludzie uważają go za wroga, za niepotrzebnego człowieka we wsi, to i może ta ziemia, którą orał tyle czasu odwróci się od niego. Ale tego nie mógł dopatrzyć.

Lecz ziemia była dobra — ziemia nie czuła nienawiści — jej to nie było potrzebne — ona kochała wszystkich — wszystkich bez różnicy, gdy ją tylko kochali, gdy ją tylko pieścili synowskimi rękami.

Tak, ziemia nie znienawidziła Fingera. On to czuł. A ludzie? Cóż ludzie — przechodzą jak wiatr — ziemia pozostanie wiecznie — ziemia przeżyje nienawiść, ziemia przeżyje wszystko.

Dr Salomon Goldman o sytuacji w Palestynie

Nowy Jork, 18. 9. ŻAT. Prezes amerykańskiej organizacji syjonistycznej, dr. Salomon Goldman, który wrócił obecnie z podróży do krajów europejskich i Palestyny, oświadczył w rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej, że jego zdaniem, sytuacja gospodarcza Palestyny jest bardziej niepokojąca niż rozruchy terrorystyczne, jedynym zaś lekarstwem na kryzys gospodarczy może być wyłącznie wzmożona imigracja żydowska.



Poniedziałek, 19 września

KRAKÓW. 6.45 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt; 11 Audycja dla szkół: „Opowiadanie o królu Janie" — audycja dla dzieci starszych w opr. prof. Henryka Mościckiego; 11.20 Duety operowe w wykonaniu artystów teatru „La Scala" (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda zbożowa); 15.15 Audycja dla dzieci: „Przeczucie kotki" — opowiadanie Magdaleny Samozwaniec; 15.30 „Czy wiecie, że..." w opr. dr Jana Reguły; 154.5 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Espana" pod dyr. St. Syryłły i Ant. Wolaka (baryton); 16.45 „Palestyna w oczach przyrodnika" — pogadanka, wygł. St. Sumiński; 17 „To i owo"; 17.10 Z Katowic audycja wymienna; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 Pogadanka sportowa; 18.10 Recital fortepianowy Jana Ekiera; 18.50 Audycja konkurs. P. R.; 19 Audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy. Wyk.: orkiestra Rozgł. Poznańskiej pod dyr. E. Raabego (w zwiększonym składzie), Wanda Krzyżanowska-Zakowska (sopran), Zespół revellersów Klemensa Waberskiego, Leon Cwojdziński (saksofon solo). W przerwie skecz K. Piekarczyka; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Juliusz Kędziera: „Pani Kaletowa" — czyta autor (do Katowic); 21.10 Tysiąc taktów muzyki w wyk. Zespołu Stefana Rachonia; 21.50 Wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.45 p. Kraków, 15.30 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla, 15.45 p. Kraków. 17 Muzyka taneczna (płyty), 18 p. Kraków, 21 Audycja dla wsi 21.10 p. Kraków 22 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela-Brahms (płyty), 23 p. Kraków, 23.15 Płyty.

KATOWICE. 6.45 p. Kraków, 13.50 Wiad. bież., 14 Płyty. 15.05 „Radiofonizacja kraju", 15.10 Giełda zbożowa i towarowa. 15.15 p. Kraków, 15.30 „Gawęda o literaturze polskiej" — prof. Jesionowskiego, 15.45 p. Kraków, 17 „Nowoczesna kuchnia" — pogad., 17.10 Gra zespół K. Borzyka, 17.50 Chwilka społeczna, 18 p. Kraków, 22.05 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego", 22.20 Płyty, 23 p. Kraków.

LWÓW. 6.45 p. Kraków; 14.15 „Wiązanka dla wszystkich", 15 Giełda lwowska, 15.05 Wiad. gospodarcze i społ., 15.10 Program, 15.15 p. Kraków, 15.30 „Czarny Matwij" — fragm. pow. W. Łozińskiego, 15.45 p. Kraków, 17 Wiad. bież. z miasta i prowincji, 17.10 „Lwowskie pióra": „Pieniński lotnik" — fragm .pow. S. Przybylskiego, 17.25 Muzyka salonowa, 17.55 „Hallo! — Uwaga", 18 p. Kraków, 21 Skrzynka techniczna w opr. inż. Mińskiego, 21.10 p. Kraków, 22.05 Wieczór walców (płyty), 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.45 p. Kraków; 14.15 Łódzkie wiad. giełdowe, 14.20 Koncert życzeń, 15.15 p. Kraków, 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich, 15.45 p. Kraków, 17 Pogadanka aktualna, 17.10 p. Kraków, 17.50 O wszystkim po troszku, 17.55 Program, 18 p .Kraków, 21 „Życie m. Łodzi" — felieton, 21.10 p. Krakw, 22.05 Muzyka taneczna (płyty), 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

18 LYON: Koncert orkiestrowy. LONDYN REG.: Koncert tria. TALLIN: Koncert muz. operowej. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. RYGA: 18.50 Koncert ork. mandolinist. DROITWICH: 18.25 Koncert muzyki angielskiej. PARIS PTT. 18.30 Polskie pieśni ludowe w ukł. Opieńskiego i Poulenc'a. LATHI: 18.40 Melodie baletowe Czajkowskiego.

19 BRUKSELA FLAM.: Muzyka jazzowa. DROITWICH Muzyczny program rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: Pieśni, 19.15 Koncert wokalny. TALLIN: 19.10 Tańce klasyczne. BRNO: 19.25 Radiorevia. STRASBURG: 19.30 Koncert życzeń. HILVERSUM I. 19.55 Koncert symfon.

20 PRAGA II.: Utwory Haydna. SOTTENS: Koncert rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. LONDYN REG.: 20.30 Koncert symf. z Queen's Hallu. PARIS PTT.: 20.50 Music-Hall. RARIO-PARIS: „Józef", opera Mehula. STRASBURG: „Rybak islandzki" — opera Ropartza. BRUKSELA FRANC.: Koncert ork. narodowej. OSLO: 20.35 Program rozrywkowy. MONTE CENERI: 20.40 Koncert muzyki szwajcarskiej. BRATISŁAWA: 20.45 Słowackie pieśni ludowe.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. symfonicznej. Budapeszt: Koncert symfoniczny. DROITWICH „Dolores" — słuch. muzyczne. LUKSEMBURG: Koncert reklamowy. MEDIOLAN: Transm. z Wystawy Radiowej. RZYM: Koncert muzyki skandynawskiej. POSTE PARISIEN: „Śnieżka i siedmiu karłów". HILVERSUM II. 21.10 Koncert. PARIS PTT. 21.30 Muzyka kameralna.

22 LATHI: Muzyka lekka .BUDAPESZT: 22.10 Koncert kwintetu salonow. LUKSEMBURG: 22.05 Koncert muz. belgijskiej. SZTOKHOLM: 22.15 Utwory Mozarta. OSLO: Koncert rozrywkowy. DROITWICH: 22.2 Aud. eksperymentalna: teatr wyobraźni. KOPENHAGA: 22.20 Muzyka duńska. POSTE PARISIEN: 22.30 Transm. z kabaretu. PARIS PTT.: 22.45 Aud. esperancka: teatr wyobraźni.

23 TULUZA: Marsze wojsk. BUDAPESZT: 23.10 Muzyka cygańska. MEDIOLAN 23.15 Muz. tan.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył **Alfred Liefeld**

243)

Rewizje, wyroki bez sądu, lata zesłania, szubienice, plutony egzekucyjne... Ale na represje rządu odpowiedzieli socjal-rewolucjoniści terrorem. Na plac boju wystąpiła partia „Narodnoj woli". Aleksandra II-go bomba rwie w strzępy, po czym krew płynie szeroką rzeką przez niezmierzone obszary rosyjskie. I jakkolwiek Winfried o aktach terroru myślał ze szczerą odrazą. („Nieszczęsny hrabia Mirbach"), to przecież nie mógł obronić się uczuciu szacunku dla odwagi i poświęcenia wszystkich tych kobiet i mężczyzn, którym szlachetne porywy kazały walczyć o wolność dynamitem i kulą. Ucisk i cierpienia, krew i kazamaty więzienne — oto prawdziwe źródła odwetu słabych, odwetu w postaci terroru. „Tak", powtarzał wciąż Winfried, „i w polityce obowiązują newtonowskie prawa fizykii, Rosja zaś XIX stulecia jest olbrzymim polem doświadczalnym, gdzie po stokroć, po tysiąckroć sprawdza się zasada akcji i reakcji".

Przerywając na chwilę lekturę, Winfried zaciągnął się mocno papierosem. Za oknem panowały mroki letniej, bezwietrznej nocy. Winfried pomyślał o Barbe, która zażywa teraz takiego krzepiącego snu, aż nadto zasłużonego po wyczerpującej pracy szpitalnej i po upalnym dniu. Uczucie szczęścia i pełni życia zalało gorącą falą młodego oficera. Czekała go jeszcze znajomość z niejakim panem doktorem Karolem Marxem z Trieru, to jednak postanowił odłożyć na wieczór następny. Nie łatwe to zadanie zorientować się w różnicach między odłamem maksymalistycznym a minimalistycznym rosyjskiej socjal-demokracji.

Przed pójściem na spoczynek umył się starannie, zgasił lampę, i wyciągnąwszy się wygodnie w łóżku spojrzał z upodobaniem na księżyc, walęsający się wśród lotnych chmur. Po raz nie wiedzieć który powziął Winfried niezłomną decyzję, że musi wyprowadzić się za miasto, wynająć tam małą, drewnianą „daczę" jak najbliżej szpitala w Antokolu, tam bowiem dopiero wśród drzew iglastych będzie się wysypiał, jak król. Inna sprawa, że nie tylko względy wypoczynkowe ciągnęły go w pobliże Antokolu, bo na przykład do Zakrętu, na przeciwległy koniec miasta, nie wyniósł by się tak chętnie. Do tamtych okolic robił wypady od czasu do czasu, by w cywilnym przebraniu spędzić parę nocnych godzin w którejś z knajp podmiejskich. Przy kieliszku wódki, czy szklance herbaty z rumem słuchać koncertów bałałajkowych, którym wtórowały rozgłośne tony harmonii ręcznej. Szczególnie jednak rozkochał się młody oficer w rzewnym tęsknym śpiewie rosyjskim. W takich chwilach zapominał o wojnie i w ogóle o bożym świecie. Wstecz odchodziły sprawy powszednie, przykre wspomnienia, dokuczliwe myśli i medytacje...

* * *

Nazajutrz rano wyszedł Winfried z umeblowanego pokoju, odnajmowanego u zacnej pani Bogusławskiej, udając się, jak codzień, na służbę do Ober-Ostu. Tłukły się w nim jeszcze wspomnienia lektury wczorajszej, coraz bardziej jednak brał go w posiadanie dzień będzie miała jeszcze mniej czasu wolnego, trzeba więc domość: siostra Hilda zachorowała na grypę. Barbe będzie miała jeszcze mniej czasu wolnego, trzeba więc w miarę możności przyspieszyć przeprowadzkę do „daczy" w pobliżu szpitala. Winfried uznał również, że nie można z tym zwlekać, po chwili jednak wrócił do rozważań, związanych z lekturą wczorajszą. By zorientować się w przyczynach wiecznego niepokoju i dynamicznych przemian, trawiących rosyjskie partie polityczne u schyłku dziewiętnastego stulecia, należało sięgnąć do struktury historycznej społeczeństwa rosyjskiego i odwiecznej walki chłopa o ziemię. Pradawne skłonności chłopa rosyjskiego do gospodarki zbiorowej, której wyrazem były „miry" wiejskie, odbiły się też na rozwoju chałupnictwa — „kustarnego" przemysłu — i rzemiosła drobnego, uprawianego również zbiorowo przez tak zwane „artiele". (C. d. n.)

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Przyzwyczajanie się do trucizn

Przyzwyczajenie się do trucizn znane jest już od czasów bardzo dawnych. Odnośnie do alkoholu wiadomo z całą pewnością, że jednocześnie z odkryciem jego działania, spostrzeżono również i przyzwyczajenie się do niego. Toż samo dotyczy zapewne opium i wielu innych jadów. Przy truciznach, które nie wywołują euforii i które nie pozyskały takiego rozpowszechnienia jak alkohol lub opium, odkryto przyzwyczajenie się do nich w pewnych tylko okolicach. Jako przykład posłużyć może historia t. zw. styryjskich pożeraczy arsenu, na których zwrócono uwagę dopiero w połowie ubiegłego stulecia. W roku 1875 zademonstrowano w Towarzystwie Lekarzy i Przyrodników w Gracu 25-cioletniego chłopa, który w obecności licznego audytorium zażył 0.4 g. kwasu arsenowego. U tego człowieka nie stwierdzono po zażyciu tej kolosalnej dawki trucizny żadnych zmian chorobowych; nazajutrz przedstawiono go powtórnie w doskonałym stanie zdrowia. Żaden człowiek chyba nie mógłby bez uprzedniego stopniowego przygotowania zażyć odrazu 0,4 g. kwasu arsenowego. Musiałyby conajmniej wystąpić wymioty. Dla wyjaśnienia mechanizmu przyzwyczajania się do różnych trucizn nie można powołać się na uodpornienie przez występowanie antytoksyn po podaniu toksyn. Przyzwyczajenie do alkoholu zależy od szybkiego utleniania. Nałogowy pijak spala alkohol na kwas węglowy i wodę prędzej niż normalny człowiek. Przyzwyczajenie do morfiny prawdopodobnie również częściowo polega na szybszym utlenianiu. Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że przyzwyczajenie do alkoholu czyni ustrój bardziej odpornym również i w stosunku do jadów pokrewnych. Z tego właśnie względu pijacy tak trudno poddają się działaniu usypiającemu chloroformu lub eteru. Pies przyzwyczajony do arszeniku okazuje się odporny również i w stosunku do miejscowych właściwości drażniących siarczanu miedzi. Przyzwyczajenie do arsenu polega tylko na stałym zmniejszaniu się wchłaniania trucizny z przewodu pokarmowego.

W ostatnich latach prawie we wszystkich państwach władze zajęły się energicznym zwalczaniem rozpowszechniania szkodliwych trucizn. Sprzedaż t. zw. jadów odurzających (morfiny, kokainy i t. d.) podlega obecnie ściślej i surowej kontroli prawnej. Pomyślnych wyników możnaby zwłaszcza spodziewać się od ograniczenia wytwarzania nadmiernych ilości morfiny i t. d. Lekarzy oraz studentów medycyny i farmacji należałoby dokładnie pouczyć, że morfinę, kokainę i t. d. wolno stosować jedynie przy bezwzględnie koniecznych wskazaniach. Lekkomyślne stosowanie strzykawki z morfiną sprawiło już nieraz wiele szkody. Dla Grecji i Egiptu wchodzi również w rachubę zwalczanie haszyszu. Nie można jednak powiedzieć, aby ta trucizna odgrywała rolę morfiny, kokainy lub heroiny. Prawo greckie zabrania już od lat hodowli indyjskich konopi. Mimo to haszysz ciągle jest jeszcze tam stosunkowo rozpowszechniony. Przy zwalczaniu alkoholizmu zakaz alkoholowy oddaje minimalne usługi. Przepisy antyalkoholowe należy skierować przede wszystkim przeciw mocnym napojom alkoholowym. Piwo bowiem i wino rzadko doprowadzają do nałogowego alkoholizmu. Dobrym przykładem tych stosunków jest Grecja. Wino jest tam napojem ludowym. Mimo to bezpośrednie szkodliwe wpływy należą w Grecji do rzadkości. W Macedonii zwiększyło się ostatnio spożycie wódki, gdyż rozwinął się tam fałszywy pogląd, jakoby wódka mogła chronić od zimnicy. Bez porównania niewinniejszy niż morfinizm, kokainizm, lub alkoholizm jest „kofeinizm".

Kawę sprowadzono do Europy (do Włoch) po raz pierwszy w r. 1625. Pomimo licznych zarzutów i ujemnych opinii lekarskich oraz zakazów władz zwyczaj picia kawy rozpowszechnił się bardzo szybko. W roku 1650 było w Paryżu już 250 kawiarń. To rozpowszechnienie się kofeiny w postaci kawy polega przede wszystkim na przyjemnie pobudzającym działaniu tego aromatycznego napoju. Wielokrotnie już stwierdzono, że kofeina istotnie wzmaga sprawność psychiczną. Sprawności fizycznej kofeina natomiast nie wzmaga. Działania pobudzającego można się spodziewać jedynie wtedy, gdy w rachubę wschodzi wraz z wysiłkiem fizycznym wpływ psychiczny.

Przewlekłe zatrucie kawą (kofeiną) i herbatą (theobrominą) zdarza się, według podręczników toksykologii stosunkowo często, bywa jednak rzadko kiedy trafnie rozpoznane. Niektórzy pacjenci zupełnie nie znoszą napojów, zawierających kofeinę. Utrata apetytu, bóle żołądkowe, mdłości, wymioty, nerwowe dolegliwości sercowe, szum w uszach — oto główne objawy zatrucia kofeiną. Przeprowadzoną raz przez pewnego lekarza próbę wypijania codziennie po 12 filiżanek mocnej herbaty trzeba było przerwać po dwóch tygodniach spowodu bezsenności i zaburzeń trawiennych.

Mimo to szkodliwość kofeiny jest przy przewlekłym używaniu naogół niewielka. Rokowanie przewlekłego zatrucia kawą lub herbatą jest od chwili przestrzegania abstynencji prawie bezwzględnie dobre. Przy silniejszych zaburzeniach nerwowych, utrzymujących się nadal mimo zaprzestania picia kawy i herbaty, należy zastanowić się nad możliwością, że podłoże tego rodzaju istniało już prawdopodobnie przed tem i może nawet było częściowo bodźcem, skłaniającym właśnie do nadmiernego spożywania środka pobudzającego. Objawy abstynencji polegają na pobudliwości nerwowej, depresji umysłowej, braku energii, osłabieniu fizycznym, biegunkach, małym tętnie i biciu serca. Przy zupełnej abstynencji objawy te znikają w ciągu około 2—3 miesięcy. Z biegiem czasu następuje pewne przyzwyczajenie do kofeiny, gdyż w doświadczeniach, dokonanych nad zdolnością wykonywania rachunków, stwierdzono przy przyjęciu ogółem 6—10 g. kofeiny w ciągu 4—5 tygodni początkowo zwiększenie sparwności psychicznej, a następnie osłabianie wpływu kofeiny na sprawność umysłową. Dla osiągnięcia tego samego poziomu sprawności trzeba było pod koniec doświadczeń podwoić dawkę kofeiny. Nie mamy tu jednak, jak się zdaje, do czynienia z przyzwyczajeniem w znaczeniu zwiększenia zdolności ustroju do rozkładania kofeiny.

Wiadomo ogólnie, choć wydaje się niniejsze pardoksem, że kofeinizm zdarza się częściej, niż to się „na oko" przypuszcza. W każdym razie ze wszystkich używek kofeina jest najniewinniejsza i nie grozi ona mimo przyzwyczajenia się niebezpieczeństwem poważniejszego nałogu.

HENRYK GOLDBERG

Odpowiedzi redakcji

HALINA, KATOWICE. Jest to stan zupełnie normalny. Są to tak zwane „wargi mniejsze".

NIEPOPRAWNA. Za najwłaściwsze uważamy zbadanie przez lekarza-ginekologa i ustalenie faktycznego stanu rzeczy. W takich przypadkach zdarza się w pierwszych 2 a nawet 3 miesiącach, występowanie periodu, aczkolwiek słabszego, niż zwyczajnie.

GULIWER. Nie wpływa to zupełnie na wzrost Pański; to tylko przesąd. Rośnie się do 21-szego roku życia, przy czym wzrostowi sprzyjają ćwiczenia gimnastyczne, sporty i gry na wolnym powietrzu.

PORADA. 1) Najlepsze wyniki dają ćwiczenia w zakładzie Zandera. Czy zabieg operacyjny jest wskazany względnie potrzebny, o tym zadecydować może tylko chirurg po dokładnym zbadaniu. 2) I owszem. Nagrzewania piersi diatermią przy równoczesnym zażywaniu lub wstrzykiwaniu preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych.

SÓL I SIARKA 1. Bez dokładnego zbadania trudno o udzielenie odpowiedzi. Jedynie miarodajne będzie tu zbadanie chirurga względnie ortopedy.

SÓL I SIARKA. Można zażywać stale bez najmniejszej szkody na zdrowiu.

FRYC SCHAUDIN. 1) Objawów tych jest całe mnóstwo tak, że trzebaby napisać kilkanaście stron druku. Najcharakterystyczniejszym i najczęstszym objawem jest wysypka plamista lub guzkowa, rozsiana po całym ciele, a szczególnie po bokach. — 2) Objaw ten jest widoczny dla każdego. 3) Poza próbą Wassermanna i innymi próbami, dokonywanymi równocześnie przy badaniu krwi, istnieje również możność dokonania t. zw. punkcji lędźwiowej dla pobrania płynu mózgo-rdzeniowego i poddania tegoż badaniu. 4) Niemożliwe. — 5) To może również być objawem czego innego, nieraz zupełnie drobnej, banalnej sprawy n. p. zapalenia torebek włosowych.

S. UROD. 1914 R. Na ogół stany takie nie są zupełnie wyleczalne. Jak jest w wypadku Pańskim, trudno na odległość osądzić. Tylko lekarz, znający stan Pański z naocznego zbadania, może sobie o tym wyrobić zdanie. — Co do aparatu, o którym Pan wspomina, nie możemy Panu niestety udzielić odpowiedzi. Tylko zdanie fachowca-lekarza jest tu miarodajne.

HATIKWA 33. PRZEMYŚL. Trudno w tak ciężkim stanie o radę na łamach dziennika. Uważamy za najbardziej wskazane umieszczenie chorego na przeciąg kilku tygodni w klinice lub w odpowiednim sanatorium, gdzie będzie można ustalić szczegółowo dietę i sposób leczenia.

N. DZIENNIK 28. Pierwszą rzeczą, która musi być dokonana, jest dokładna analiza moczu. Dopiero w zależności od wyniku tej analizy ustalić można dalszy tok postępowania.

KAME-LEON . Tylko naoczne zbadanie może stwierdzić, co jest przyczyną. Nie radzimy zwlekać z udaniem się do ginekologa.

ŻYDÓWKA Z KATOWIC. Jest to połączenie kwasu jodooxychinolino-sulfonowego z białkiem. Środek używany w przebiegu reumatyzmu stawowego, a także w rozmaitych powikłaniach rzeżączkowych i wielu innych.

SJONISTA KRAKOWSKI. 1) Wynik badania krwi może się jeszcze zmienić na niekorzyść i zarażenie innych osób nie jest jeszcze definitywnie wyłączon. — 2) Należy w odstępach kilkomiesięcznych badać krew przez jakie 2 lata. — 3) Nie. — 4) Potomstwo może jeszcze nie być zdrowe. — Nie. — 6) W razie niekompletnego wyleczenia może się odbić na potomstwie. Na opisanie skutków trzebaby przeznaczyć duży artykuł.

STAŁA CZYTELNICZKA, JAROSŁAW. 1) Przyczyną są zapewne zaburzenia w funkcjonowaniu jajników. 2) Wargi proszę po każdym jedzeniu smarować zlekka dobrym kremem lub borwaseliną. Ręce smarować również po każdym umyciu.

Nigdy nie widzieliście lepszego i większego filmu niż — „PRZYGODY ROBIN HOODA" — W rolach głównych: ERROL FLYNN i OLIVIA DE HAVILLAND

Sprawozdanie komisji Woodheada — z początkiem października

Londyn, 18. 9. ŻAT. Komisja dla sprawy podziału Palestyny odbyła dziś poufne posiedzenie, na którym przesłuchano pp. Ziffu, Gwier i Henriques.

Z kół miarodajnych dowiaduje się ŻAT., że sprawozdanie komisji dla sprawy podziału będzie gotowe na początek października.

Naczelny rabin Herzog u ministra kolonij

Londyn, 18. 9. ŻAT. Naczelny rabin Palestyny Herzog odbył dłuższą konferencję z ministrem kolonij MacDonaldem. Dziś rabin Herzog udał się samolotem do Palestyny.

Fatalne skutki eksplozji

Jerozolima, 18. 9. ŻAT. Niedaleko Tel Litwiński najechał wagon z węglem, eskortowany przez grupę gafirów żydowskich, na minę, powodując eksplozję. Wskutek eksplozji 3 gafirów zginęło na miejscu, a 5 odniosło ciężkie rany. Zabici zostali: Max Superhold (lat 24) z Niemiec, Chefec Mogielewicz (lat 23) z Polski i Cwi Jucha (lat 25) z Moskwy.

Ciężko ranni są: Jonatan Gierliz (lat 26) z Polski, Chaim Frumerman (lat 24), Dawid Goldner (lat 29) z Łotwy, Juliusz Baruch i Walter Polak z Niemiec. Rannych odwieziono do szpitala w Tel Awiwie.

Zmiana na stanowiskach 8 starostów

Warszawa, 18. 9. PAT. Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 18 września 1938 r. zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk następujący starostowie:

Jan Wasylkiewicz — starosta grodzki północno-warszawski, Stanisław Skalecki — starosta powiatowy w Sokołowie Lubelskim, Wojciech Kostołowski — starosta powiatowy w Sokalu, Jan Emeryk — starosta powiatowy w Żółkwi, Zygmunt Pajdak — starosta powiatowy w Łęczycy, Kazimierz Stępień — starosta powiatowy w Zbarażu, Kazimierz Siwik — starosta powiatowy w Mławie, Kazimierz Sierakowski — starosta powiatowy w Kostopolu.

Jednocześnie minister spraw wewnętrznych powołał na opróżnione stanowiska: Jerzego Skrzyńskiego, kierownika oddziału w Komisariacie Rządu do starostwa grodzkiego północno-warszawskiego, Franciszka Czernika, inspektora w Urzędzie Wojewódzkim Tarnopolskim do Sokołowa Lubelskiego, Romualda Klimowa radcę w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim do Sokala, Kazimierza Sługockiego, radcę w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim do Żółkwi, Stanisława Cebrowskiego, wicestarostę w Łęczycy tamże, Eugeniusza Kocuperę, radcę w Urzędzie Wojewódzkim Tarnopolskim do Zbaraża, Adama Grocholskiego, referendarza w Ministerstwie Spraw Wewn., do Mławy, Mariana Turowskiego, radcę w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim do Kostopola.

Sprawa reformy składki gminnej na naradzie prezesów wielkich gmin żydowskich w Warszawie

Uchwały w sprawie trybowania oraz rozszerzenia opieki społ.

Warszawa 18. 9. ŻAT. ŻAT-na otrzymała następujący komunikat: Odbyta w Warszawie pod przewodnictwem b. senatora dra Ringla narada komisji prezesów gmin żydowskich w miastach wojewódzkich zajęła się w pierwszym rzędzie aktualną obecnie (ze względu na konieczność ułożenia za kilka tygodni budżetów gmin wyznaniowych na rok 1939) — kwestią zamierzanej przez odnośne ministerstwa zmiany obecnego systemu polegającego na wymierzaniu składki gminnej na podstawie oszacowania przez komisje szacunkowe. Wiadomo, że rozporządzenie z roku 1931, które zamierzało wprowadzić zamiast tego systemu dodatek 10-cio procentowy do podatku dochodowego, nie weszło dotąd w życie, gdyż rząd co roku odracza wprowadzenie tego zupełnie nieżyciowego przepisu, pozostawiając system szacunkowy.

Ze względu na wiadomości, że w tym roku ma nastąpić zasadnicza zmiana w tym względzie, prezes dr Ringel udał się po zakończeniu narady w tej sprawie do Ministerstwa Wyznań, do p. wiceministra prof. Aleksandrowicza oraz do wydziału wyznań tegoż ministerstwa. Można stwierdzić, że opracowany projekt odbiega od rozporządzenia z roku 1931, posiada szersze ramy i jest elastyczniejszy. O ile między odnośnymi ministerstwami dla tej sprawy właściwymi nastąpi w najbliższym czasie uzgodnienie, wówczas ogłoszony zostanie ten projekt jako rozporządzenie obowiązujące, prawdopodobnie dopiero od końca 1939, względnie od początku 1940.

Projekt ten, zdaniem miarodajnych czynników, stara się uwzględnić z jednej strony istotne dla gmin żydowskich względy budżetowe, zarazem jednak ma chronić podatników od nadmiernych świadczeń. Gdyby uzgodnienie jednak nie nastąpiło w bliskim czasie, wówczas Ministerstwo Wyznań wyda rozporządzenie, które przedłuża obecny system szacunkowy prawdopodobnie na rok a może i dłużej niż na rok. W żadnym więc wypadku nie wejdzie w życie rozporządzenie w redakcji z roku 1931, w którym jest mowa o sztywnym 10-cio procentowym dodatku do podatku dochodowego.

Ponieważ niektóre starostwa wydały w ostatnich tygodniach gminom polecenie wprowadzenia już teraz systemu wymiaru składki w formie dodatku do podatku dochodowego, przeto ministerstwo w drodze okólnika wyda pouczenie, że zarządzenie odnośnych starostw nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących obecnie przepisach a tym mniej odpowiadają treści rozporządzenia, które miało by być wprowadzone dopiero od roku 1939.

Powyższe autorytatywne wyjaśnienie posiada dla gmin przystępujących teraz do ułożenia budżetu na rok 1939 doniosłe znaczenie.

W sprawie uboju narada postanowiła gorąco zaapelować do wszystkich gmin, aby właśnie teraz jak najintensywniej rozbudowały sprawę trybowania, gdyż inaczej uniemożliwią prowadzenie normalizacji co do kontyngentów mięsa koszernego.

Na naradzie była też mowa o konieczności rozbudowy opieki społecznej wobec rosnącego zubożenia mas żydowskich a zwłaszcza upadku stanu średniego. W związku z tym wskazano na niedostateczną pomoc dla Żydów w Polsce ze strony współpracy na Zachodzie i ich organizacji.

Hołd kombatantów belgijskich u trumny Marsz. J. Piłsudskiego

Kraków, 19 września

Do Krakowa przybyła delegacja organizacji b. kombatantów belgijskich U. F. A. C. A. uczestników walk frontowych w czasie wielkiej wojny.

Na pięknie przystrojonym dworcu kolejowym w Krakowie kombatantów belgijskich oczekiwali przedstawiciele władz państwowych i wojskowych oraz Federacji P. Z. O. O. Goście zwiedzili saliny wielickie, a po zwiedzeniu zabytków miasta i wzięciu udziału w uroczystości dożynkowej na Placu Szczepańskim, w godzinach południowych delegacja kombatantów belgijskich wraz z 3-ma historycznymi sztandarami z wielkiej wojny udała się na Wawel, gdzie przed Wieżą Srebrnych Dzwonów ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty krakowskiej z orkiestrą. Tu kombatantów belgijskich oczekiwali przedstawiciele władz z wicewojewodą dr Piotrem Małaszyńskim i starostą grodzkim dr Wojnarowskim, prezydent miasta dr Kaplicki, płk. Witorzeniec, płk. Madeyski, wojewódzki zarząd federacji P. Z. O. O., delegacje i 14 pocztów sztandarowych poszczególnych organizacyj, wchodzących w skład federacji, oraz bardzo liczni przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego.

Przybyłych kombatantów belgijskich orkiestra powitała Hymnem Państwowym belgijskim. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej przez najstarszego rangą generała belgijskiego, członka delegacji, kombatanci belgijscy zeszli do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie przy dźwiękach Hymnu Państwowego polskiego oddali hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i złożyli u Jego trumny wspaniały wieniec spowity szarfami o barwach państwowych belgijskich. Akt hołdu pamięci Józefa Piłsudskiego zakończono uroczystym wzajemnym salutowaniem sztandarów polskich i belgijskich.

W godzinach popołudniowych delegacja udała się na Sowiniec, gdzie w obecności p. wicewojewody dr Małaszyńskiego i przedstawiciela wojska kombatanci belgijscy po przemówieniu jednego z delegatów i pochyleniu sztandarów na znak hołdu dla Wielkiego Marszałka, złożyli u szczytu kopca wspaniałą urnę z ziemią z pola walki nad Izerą oraz kwiaty.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej uczestnicy uroczystości powrócili do miasta, gdzie w godzinach wieczornych podejmowani byli przez Federację. Dziś przedpołudniem goście belgijscy opuszczają Kraków, udając się do Zakopanego na zwiedzenie polskich Tatr.

Skazanie b. członków Heimwehry

Wiedeń, 18. 9. PAT. W Linz zakończył się wielki proces przeciwko wybitnym b. członkom Heimwehry, oskarżonym o ostre wystąpowanie przeciwko narodowym socjalistom w r. 1934. Skazani zostali: b. starosta tamtejszy Kondratitz-Worcikowsky i jego zastępca dr. Hund-Egger na 2 lata ciężkiego i obostrzonego więzienia, adwokat dr. Wanner na 4 lata ciężkiego więzienia, prof. Arsenschek na 5 lat ciężkiego więzienia. Poza tym kilku b. członków Heimwehry otrzymało kary mniejsze.

Równocześnie przeciw całemu szeregowi świadków w tym procesie wszczęto dochodzenia z powodu podejrzewania ich o rozmyślne składanie fałszywych zeznań.

Pogoda w Tatrach

Zakopane, 18. 9. PAT. Dzięki słonecznej pogodzie, jaka zapanowała na Podtatrzu po ostatnich opadach śnieżnych, turyści i wycieczkowicze, którzy przybyli na dzień dzisiejszy do Zakopanego w liczbie około 600 osób, mieli możność wykorzystania w pełni wspaniałych warunków atmosferycznych złotej jesieni tatrzańskiej.

Szczególnie zainteresowanie budzi Dolina Chochołowska, gdzie na polanie wre gorączkowa praca nad przygotowaniami do lotu stratosferycznego.

Czechosłowacja nie uzna decyzji mocarstw powziętej bez porozumienia z rządem praskim

Londyn, 18. 9. PAT. Jak się dowiaduje korespondent PAT, pismo prezydenta Benesza, doręczone dziś po południu na Downing Street przez sekretarza poselstwa czechosłowackiego pod adresem obu premierów Chamberlaina i Daladiera, zaznacza, iż rząd czechosłowacki oczekuje, że będzie zapytany o swój pogląd przed powzięciem jakiejkolwiek decyzji mocarstw. Wszelkie postanowienia mocarstw, powzięte bez uprzedniej konsultacji z Czechosłowacją, nie będą przez rząd czechosłowacki uznane.

W nastroju wyczekiwania

Londyn, 18. 9. PAT. Narady ministrów brytyjskich i francuskich, wznowione o godz. 15.30 uległy po przeszło 4 godzinach przerwie aż do godz. 21.30 wiecz. Premier Daladier i min. Bonnet udali się do ambasady francuskiej, gdzie spożyli kolację i odbyli naradę w gronie swojej delegacji.

* * *

Paryż, 18. 9. PAT. Koła polityczne i dziennikarskie oczekują na wyniki rozmów londyńskich, które mają nie tylko doprowadzić do uzgodnienia stanowiska Anglii i Francji, ale mają dać także opinii francuskiej pierwsze autentyczne informacje o przebiegu rozmowy premiera Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem.

O tej rozmowie do dziś koła polityczne i prasa francuska nie mają żadnych informacyj.

Berlin, 18. 9. PAT. W atmosferze dookoła problemu czechosłowackiego, naprężonej do ostateczności, daje się dziś zauważyć pewien spokój i oczekiwanie. Uwaga prasy zeœrodkowała się na wczorajszej proklamacji Henleina, wzywającej Niemców sudeckich do stworzenia korpusu ochotniczego, oraz na toczących się w Londynie rokowaniach między rządem brytyjskim a francuskim. Od przebiegu tych rokowań zależeć będzie dalszy bieg wypadków, jak i ostateczne rozwiązanie w ten czy inny sposób problematu czechosłowackiego.

Korespondenci londyńscy prasy niemieckiej donoszą, że decydujące czynniki brytyjskie kładą nacisk na zachowanie całkowitej dyskrecji o przebiegu narad obu rządów, aż do chwili poinformowania kanclerza Hitlera przez Chamberlaina o decyzji W. Brytanii i Francji. To też w Londynie nie oczekują dziś wydania żadnego istotnego komunikatu o treści rozmów, jak i o powziętych uchwałach.

PAT o antyczeskich nastrojach we Francji

Paryż, 18. 9. PAT. Zmiana nastrojów i zmiana frontu opinii publicznej Francji, datująca się mniej więcej od wtorku, zaznacza się w dalszym ciągu coraz wyraźniej i coraz dobitniej w kierunku dla Czechosłowacji nieprzychylnym. Poza komunistyczną „Humanite" i zbliżonym do kół sowieckich dziennikiem „Ordre", żaden z organów prasowych nie występuje z projektem przyjścia przez Francję z pomocą Czechosłowacji. Natomiast cała reszta prasy traktuje już nie tylko jako nieuniknione, ale nawet naturalne i słuszne przyłączenie do Niemiec terenów sudeckich, posiadających większość ludności niemieckiej. Dyskusje i polemiki prasowe dotyczą już nie przyłączenia kraju sudeckiego do Rzeszy — bowiem fakt przyłączenia traktowany jest przez szeroką opinię publiczną Francji jako nieunikniony.

Publicyści francuscy rozważają już teraz tylko formę, w jakiej nastąpi złączenie kraju sudeckiego z Rzeszą niemiecką, to znaczy czy plebiscyt na terenach sudeckich powinien się odbyć przed przyłączeniem, czy też tereny większości powinny być najpierw przyłączone, a potem dopiero plebiscyt ma być przeprowadzony, ewentualnie czy plebiscyt miałby się odbyć pod kontrolą międzynarodową, czy też nieuniknione będzie przyjęcie żądania Niemiec, aby przed plebiscytem władze na danych terenach zostały przekazane w ręce instancyj samorządowych i burmistrzów sudeckich.

Inwalidzi wojenni w Warszawie w sprawie Polaków zaolzańskich

Warszawa, 18. 9. PAT. Dziś odbyło się doroczne walne zgromadzenie okręgowego koła związku inwalidów wojennych w Warszawie, na którym uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

W związku z ostatnimi wypadkami w Czechosłowacji, inwalidzi wojenni apelują do rządu Rzeczypospolitej Polskiej, aby użył wszelkich wpływów i środków, by Polacy, zamieszkali na Śląsku zaolzańskim, korzystali co najmniej z tych samych praw, z jakich korzystać będą inne mniejszości narodowe.

Inwalidzi wojenni przesyłają braciom z za Olzy wyrazy uznania oraz otuchy w walce o ich słuszne prawa, a przede wszystkim o prawo samostanowienia o sobie.

Zebrani inwalidzi i wdowy oświadczają, że wraz z całym narodem polskim, z wielkim napięciem i uwagą śledzą walkę o polskość Ślązaków zza Olzy i dążena ich gotowi są poprzeć nawet największą ofiarą, której nie zawahali się złożyć w czasie walk o niepodległość ojczyzny.

Nie ma Polski bez Śląska cieszyńskiego, a Polaków bez braci zza Olzy.

W zebraniu wzięło udział 2000 członków.

Wielka manifestacja socjalistyczna w Katowicach

Katowice, 18. 9. (P) Dziś odbył się w Katowicach zlot młodzieży socjalistycznej z terenu Śląska, województwa kieleckiego i Łodzi przy udziale około 4.000 osób

Uczestnicy zlotu w pochodzie przez miasto udali się do sali powstańców, gdzie odbyła się akademia, którą zagaił dr. Ziółkiewicz, prezes O. K. R. na Śląsku. Następnie przemówienia wygłosili Piotrowski z ramienia Turu i sekretarz generalny Centralnego Związku Górników Stańczyk. Mówcy ostro atakowali faszyzm i hitleryzm podkreślając, że klasa robotnicza gotowa jest do obrony granic państwa. W końcu odczytano ślubowanie młodzieży socjalistycznej. Zlot miał przebieg spokojny.

—oo—

Zwycięstwo bokserów Makkabi w Sosnowcu

Sosnowiec, 18. 9. W Sosnowcu odbył się mecz bokserski o mistrzostwo A klasy śląskiego okręgu pomiędzy miejscową Makkabi a K. P. W. Tarnowskie Góry. Mecz zakończył się zwycięstwem Makkabi w stosunku 12:4. Walki były od muszej do ciężkiej.

Waga musza: Grigsrin (Makkabi) pokonał na punkty Kislingera (K. P. W.), Boisner wypunktował Nowaka, Abracham wypunktował Rewicza. (Na pierwszym miejscu są zawodnicy Makkabi, na drugim zawodnicy K. P. W.).

Waga lekka: Matek (KPW) otrzymał punkty walkowerem wobec braku zawodnika Makkabi. Alterman uległ na punkty Fiszerowi, Bauner w pierwszym starciu przez nokaut Czecha.

Waga półciężka: Potok zwyciężył na punkty Kuplińskiego.

Waga ciężka: Złotnik zdobył punkty walkowerem wobec niedowagi zawodnika.

Ludność niemiecka co raz ostrzej potępia wykroczenia antyżydowskie

Paryż 18. 9. (P) W jednym z najpoważniejszych czasopism francuskich „Revue de Paris", ukazał się dłuższy artykuł znanego pisarza Georgesa Oudarda, poświęcony zagadnieniu żydowskiemu w Europie Środkowej. Zastanawiając się nad problemem antysemityzmu w Niemczech, stwierdza autor, że argument antysemicki używany przez Hitlera w pierwszym okresie narodowego socjalizmu znalazł duży oddźwięk w społeczeństwie niemieckim, dziś natomiast, szczególnie zaś w ostatnich miesiącach

zauważyć można w tym kierunku radykalne wprost zmiany nastrojów. Niemiecka opinia publiczna odnosi się omalże wrogo do haniebnego procederu, polegającego na umieszczaniu wyzywających napisów na wystawach sklepów żydowskich.

Wyrafinowane formy prześladowania Żydów oraz wysyłanie Żydów do obozów koncentracyjnych z powodów zupełnie nieuzasadnionych, sprawiają dziś może radość jedynie gawiedzi hitlerowskiej i członkom SA. Cała reszta ludności potępia metody kategorycznie.

Antysemityzm przestał być popularny w Niemczech.

Arystokracja oraz sfery wojskowe, które tradycyjnie odnosiły się do Żydów z niechęcią, obecnie biorą Żydów w obronę

We Wiedniu dochodziło ostatnio często do wypadków, gdzie oficerowie niemieccy z całą stanowczością piętnowali ohydę antysemityzmu, nie cofając się nawet przed wyrażaniem gróźb pod adresem SA.

Wrogie nastawienie wobec ekscesów antyżydowskich staje się coraz bardziej powszechne, duża część ludności jednak ukrywa te swe uczucia, obawiając się niemiłych konsekwencji dla siebie. Jednakowoż sfery wojskowe ostatnio dość często nie liczą się z tymi momentami i całkiem jawnie potępiają stosowane wobec Żydów dyskryminacje

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

—oo—

Zakończenie lekkoatletycznych mistrzostw Europy pań

Z POLSKICH ZAWODNICZEK WALASIEWICZÓWNA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO NA 200 METRÓW

W niedzielę zakończyły się w Wiedniu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Europy pań. Z polskich zawodniczek jedynie Walasiewiczówna zdobyła tytuł mistrzowski na 200 mtr., uzyskując czas 23.9. W rzucie dyskiem startowała Cejzikowa, zajmując piąte miejsce rzutem 36,51. Walasiewiczówna zdecydowała się w końcu startować również w oszczepie. Udało jej się zająć 6-te punktowane miejsce rzutem 33,33. W sztafecie 4×100 m. Polska zajęła drugie miejsce w czasie 48,3, bijąc rekord Polski o 2 sek.

Fantastyczny wynik uzyskała w skoku wzwyż Niemka Ratien, która ustaliła nowy rekord świata skokiem 1,70.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Na 200 m. mistrzostwo Europy zdobyła Walasiewiczówna w czasie 23,8, będąc klasą dla siebie. Druga z kolei Niemka Kraus pobiła rekord Niemiec wynikiem24,4, który to wynik, jak widać, jest aż o 0,6 sek. gorszy od wyniku Walasiewiczówny. 3) Koen (Holandia) 24,9, 4) Ehrl (Niemcy) 25, 5) Sanders (Anglia) 25, 6) Chalmers (Anglia) 25.

W rzucie dyskiem triumfowała Niemka Mauermayer (Niemcy) wynikiem 44,80, 2) Sommer (Niemcy) 40,95, 3) Mollenhauer (Niemcy) 39,81, 4) Lundstroem (Szwecja) 38,12, 5) Cejzikowa (Polska) 36,51, 6) Gabrich (Włochy) 35,53.

W skoku wzwyż tytuł mistrzyni zdobyła Niemka Ratien, ustalając rekord świata wynikiem 1,70, 2) Csak (Węgry) 1,64, 3) Van Balen-Blanken (Holandia) 1,64, 4) Solms (Niemcy) 1,64, 5) Kossnett (Anglia) 1,58.

W rzucie oszczepem wygrała również Niemka Gelius, osiągając 45,58, 2) Pastoors (Niemcy) 44,14, 3) Krueger (Niemcy) 42,49, 4) Stiefel (Szwajcaria) 40,50, 5) Puce-Lavice (Łotwa) 40,20. 6) Walasiewiczówna 33,33.

W sztafecie 4×100 mtr. pierwsze miejsce zajęły Niemcy w czasie 46,8, 2) Polska 48,3 (rekord polski pobity o 2 sek.). Anglia, która zajęła trzecie miejsce, została zdyskwalifikowana. 3) Włochy 49,4, 4) Węgry 50,8, 5) Norwegia 51,1.

POLSKA ZDOBYŁA WICEMISTRZOSTWO

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw lekkoatletycznych Europy pań (nieoficjalnym) pierwsze miejsce zdobyły Niemcy, które uzyskały ogółem 96 pkt. Polska zdobyła wicemistrzostwo Europy, uzyskując 29 pkt. 3) Holandia — 18 pkt., 4) Anglia — 15 pkt, 5) Włochy — 11 pkt., 6) Węgry — 8 pkt, 7) Szwecja — 3 pkt, 8) Szwajcaria 3 pkt., 9) Łotwo — 3 pkt., 10) Norwegia — 2 pkt.

Belgia, Dania, Estonia i Finlandia nie zajęły żadnego punktowanego miejsca. Zaznaczamy, że punktacja uwzględnia 6 pierwszych miejsc w każdej konkurencji.

Trzecie zwycięstwo warszawskich bokserów w Danii

W niedzielę wieczorem warszawscy bokserzy rozegrali trzeci mecz na terenie Danii. Tym razem przeciwnikiem drużyny warszawskiej była reprezentacja Aarhus, wzmocniona zawodnikami z Kopenhagi, a m. in. mistrzem Danii Hilsenem. Warszawa odniosła trzecie zwycięstwo w stosunku 10:6. Punkty dla Warszawy zdobyli Kotholc, Czortek, Kolczyński, Kowalski i Sowinski.

Zawody wywołały ogromne zainteresowanie, gromadząc 4000 widzów. Sędziowali sami Duńczycy.

Po tym meczu warszawscy bokserzy wracają do Kopenhagi, a we wtorek wieczorem udają się z powrotem do Polski.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POD ZNAKIEM WALKOWERÓW

W dalszym ciągu bokserskich drużynowych mistrzostw Łodzi niespodzianką jest porażka mistrzowskiej drużyny Geyera w meczu z Hakoahem w stosunku 6:8.

Mecz Wima — Kruschender zakończył się wynikiem 16:0 (walkowerem) na korzyść Wimy.

Podobnie mecz I. K. P.—Zjednoczone zakończył się walkowerem w stosunku 16:0. Drużyny Kruschendera i Zjednoczone nie posiadały kompletu zawodników.

Dar społeczeństwa tarnowskiego dla armii

Tarnów, 18. 9. PAT. Dzisiaj w Tarnowie odbyły się doroczne zwyczajem dożynki, poprzedzone nabożeństwem, które celebrował ks. biskup sufragan Komar. W czasie tych uroczystości, po przemówieniu prezydenta miasta dr. Brodzińskiego i płk. Matuszka, nastąpiło przekazanie dla miejscowego oddziału wojska 7 karabinów maszynowych i dwóch granatników, ufundowanych przez społeczeństwo tarnowskie.

Na zakończenie odbyła się defilada, przyjęta przez gen. Monda.

Nowa odezwa Henleina

Berlin, 18. 9. (PAT) Konrad Henlein ogłosił następującą odezwę:

Niemcy z Sudetów!

Jeszcze ciąży nad wami husycko-bolszewicka przemoc Pragi. Władcy Czechosłowacji chcą zdusić wolność Niemców sudeckich przy pomocy dział, czołgów i karabinów maszynowych. Niewysłowione cierpienia są waszym udziałem. Zbliża się jednak godzina wyzwolenia. Nie traćcie więc nadziei. Wytrwajcie. Na gwałt odpowiadajcie gwałtem. Setki tysięcy naszych rodaków z Sudetów napływają do szeregów korpusu ochotniczego. Niosą oni w ofierze swą krew i swe życie, aby wyzwolić ojczyznę spod jarzma czeskiego.

(—) Dowództwo sudecko-niemieckiego korpusu ochotniczego!

Rumunia raz jeszcze dementuje

Bukareszt, 18. 9. PAT. Wobec rozpowszechnianych tendencyjnie przez pewne koła pogłosek o możliwościach przemarszu wojska sowieckiego przez terytorium Rumunii, urzędowa agencja rumuńska „Rador" ponownie kategorycznie zaprzecza wszelkim tego rodzaju pogłoskom.

WYŚCIG KOLARSKI W KRAKOWIE

W niedzielę odbył się wyścig kolarski na szosie Kraków — Jaworzno — Kraków, wynoszącej 110 klm, organizowany przez krakowską Legię o puchar redakcji „Expressu Ilustrowanego" w Krakowie. Startowało 123 kolarzy, w tym 31 licencjonowanych. Zainteresowanie wyścigiem na całej trasie wielkie.

Wśród licencjonowanych zwyciężył Wandor (Cracovia) w czasie 3:14:58 przed Janikiem.

Z pośród nielicencjonowanych pierwszym był Zielik (Katowice) w czasie 3,03 godz.

WARSZAWIANKA WYGRAŁA W ŁODZI 8:0

Towarzyski mecz piłkarski „Warszawianka" — „Zjednoczone" rozegrany z okazji jubileuszu drużyny łódzkiej, zakończył się łatwym zwycięstwem Warszawianki w stosunku 8:0 (3:0).

POZNAŃ POKONAŁ ŁÓDŹ 6:3

W Łodzi rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Poznania i Łodzi. Zwyciężył Poznań w stosunku 6:3 (2:0). Gra nie stała na wysokim poziomie, była jednak dość ciekawa i obfitowała w szereg emocjonujących momentów. Poznańczycy byli lepsi od Łodzian zarówno pod względem technicznym jak i kondycyjnym.

KATOWICKI KPW POKONAŁ LIGOWĄ DRUŻYNĘ ŚMIGŁEGO

W Wilnie odbył się mecz towarzyski pomiędzy bawiącą w Trokach na wywczasach drużyną KPW Katowice, a ligowym zespołem Śmigłego. Zwyciężyła niespodziewanie drużyna katowicka w stosunku 2:0 (1:0).

POGOŃ POKONAŁA DRUŻYNĘ PUŁKU LOTNICZEGO

Ligowa drużyna Pogoni rozegrała mecz z drużyną Pułku Lotniczego, wygrywając w stosunku 5:4 (1:1). Pogoń wystąpiła w składzie niekompletnym. Bramki dla niej zdobyli Wasiewicz, Kraus, Zimmer, Borowski i Wolanin.

DUŃSCY KOLARZE POKONALI POLSKĄ DRUŻYNĘ NARODOWĄ 59:31

W Łodzi bawili czołowi kolarze duńscy, którzy rozegrali nieoficjalny mecz z naszą narodową drużyną sprinterów. Duńczycy przeważali znacznie i w ogólnej kwalifikacji zespołowej odnieśli zwycięstwo w stosunku 59:31 pkt.

W biegu sprinterów zwyciężył mistrz Danii Nielsen w czasie 13,2 sek. przed Genne Ericsenem i Świątkowskim.

W spotkaniach dwójkowych Duńczycy zwyciężyli w stosunku 10:6. Najlepsi polscy sprinterzy Kupczak i Jędrzejowski tym razem nie byli dysponowani i przegrywali dość łatwo. Duńczycy startować będą w Łodzi jeszcze w dniu 22 i 25 bm.

PRZEMYSKA POLONIA WYSTĄPIŁA Z P. Z. B.

Drużyna przemyskiej Polinii postanowiła wystąpić z Polskiego Związku Bokserskiego na znak protestu przeciwko ostatnio wymierzonym na klub przemyski przez okręg lwowski dotkliwym karom i dyskwalifikacjom.

Endecja wobec wyborów

Warszawa, 18. 9. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie naczelnego Komitetu Stronnictwa Narodowego poświęcone sprawie wyborów samorządowych i parlamentarnych. Szereg mówców wypowiedział się za udziałem w wyborach samorządowych, a przeciw udziałowi w wyborach sejmowych. Definitywnych uchwał nie powzięto, a jedynie postanowiono przekazać sprawę zarządowi stronnictwa. Jak słychać, endecja pragnie czekać z powzięciem decyzji aż do czasu ujawnienia stanowiska stronnictw lewicowych wobec wyborów sejmowych.

Z SALI KONCERTOWEJ

E. Rossi-Vecchi

Pierwszy po wakacjach koncert nie należący już do sezonu ubiegłego ani jeszcze do sezonu nadchodzącego wyrwany został niejako z ciągłości i związku życia muzycznego w Krakowie. Atmosfera wrześniowa nie sprzyjała dotąd muzyce u nas, publiczność jednak jest widocznie spragniona koncertu po suchym sezonie zeszłorocznym i dość licznie, wbrew oczekiwaniom jawiła się w Sali Saskiej. P. Rossi nieznany tu jeszcze pianista, uczeń prof. Petriego i obecnie nauczyciel gry fortepianowej w jednej ze szkół muzycznych w Rzymie okazał się zaawansowanym technicznie muzykiem o płynnej ,ale nie wszędzie bezwarunkowo pewnej szybkości pasażowej i delikatnym uderzeniu. W interpretacji tego pianisty znać większe zamiłowanie do muzyki współczesnej o charakterze raczej nie problematycznym i treści bardziej melodyjnej i rytmicznie zdecydowanej. Frazowanie natomiast w Bachu i Chopinie wymagałoby pewnych korektur legatą, w którym drobne przerwy rozwiewowe naruszają nieco jednolitość linii melodyjnej i stylowej. Muzyczne ujęcie wykonanych utworów wskazuje jednak na poważne nastawienie tego pianisty.

Dr. APTE.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dn. 19 bm.: Ranek chłodny i mglisty (miejscami przymrozki). W ciągu dnia pogoda słoneczna o nieco większym zachmurzeniu na północy. Umiarkowane wiatry z kierunków południowo-zachodnich, silniejsze na wybrzeżu. Ciepło (temperatura w ciągu dnia do 20 st.). Widzialność rano osłabiona, w ciągu dnia bardzo dobra.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. Linia A-B 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Rynek podg. 9, Rakowicka 12.

Piękna uroczystość Święta Zbiorów na farmie Akiby w Bonarce

Przy pięknej pogodzie i niezwykle tłumnym udziale publiczności odbyło się wczoraj po południu na farmie Akiby w Bonarce pierwsze Święto Zbiorów. Uroczystość zagaił imieniem tow. Chaklanut radca Z. Aleksandrowicz, który w pięknych słowach podkreślił rolę młodzieży w dziele odrodzenia narodowego. Następnie przemówiła kierowniczka plugi Akiby R. Mahlerówna, wyrażając wdzięczność ofiarnym opiekunom farmy za ich pracę i pomoc, okazaną młodzieży chalucowej. Z kolei nastąpiło wbijanie gwoździ do plakiety pamiątkowej i zwiedzanie imponującej wystawy produktów rolnych farmy, przedstawiającej dorobek kilkumiesięcznej pracy chaluców. Wystawa, jako też całe gospodarstwo wzbudziły ogólny zachwyt.

Obszerniejsze sprawozdanie z tej pięknej uroczystości zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Post i modlitwy

Na dzień wczorajszy proklamowany był przez Rabinat post i modły, na intencję poprawy doli Narodu Żydowskiego i na intencję pokoju światowego. Ludność żydowska gromadziła się rano i wieczorem w domach modlitwy, gdzie w podniosłym nastroju odmawiano psalmy.

W pierwszą rocznicę zgonu błp. Nachmana Mifelewa

Wczoraj minął rok od dnia zgonu znanego pisarza i pedagoga hebrajskiego błp. Nachmana Mifelewa. Pierwszą rocznicę zgonu obchodziła szczególnie uroczyście instytucja, w której błp. Nachman Mifelew pracował przez wiele lat i dla której rozwoju położył wielkie zasługi. Mowa tu o szkołach Żydowskiego Towarzystwa Szkoły ludowej, średniej i rzemieślniczej w Krakowie. W godzinach południowych zebrały się nad grobem błp. Nachmana Mifelewa na cmentarzu żyd. w Krakowie delegacje zarządu, kierownictwo, grono profesorskie, Komitet Rodzicielski oraz delegacje uczniów i uczenic ze sztandarem szkolnym. Uroczystość żałobna zaczęła się odśpiewaniem przez chór szkolny psalmu żałobnego, poczem w imieniu kolegów Zmarłego prof. dr H. Pfeffer wygłosił przemówienie hebrajskie, podkreślając piękne walory charakteru i niezapomniane zasługi błp. Nachmana Mifelewa. Z kolei kantor p. Kaufmann odśpiewał „El Mole Rachmin" a syn błp. Nachmana Mifelewa odmówił Kadisz. W ciszy i żałobie trwała przez dłuższą chwilę zebrana młodzież nad grobem swego ukochanego Nauczyciela, a żałobną uroczystość zakończyło odśpiewanie psalmu przez chór szkolny.

Poświęcenie bóżnicy przy szpitalu żydowskim

Wczoraj odbyło się w Krakowie uroczyste poświęcenie nowo wybudowanej bóżnicy przy szpitalu żydowskim, ufundowanej przez p. Fanny Schenkerową.

Po odśpiewaniu psalmów przez nadkantora Goldenberga, rabin Kornitzer dokonał poświęcenia nowego przybytku służby Bożej, wstawiając rodały do arki. Imieniem Gminy Żydowskiej przemówił prez. Dr. R. Landau, wyrażając podziękowanie fundatorce. Na zakończenie zabrał głos syn fundatorki p. Ferdynand Schenker, wyrażając nadzieję, że nowy ten przybytek znajdzie należytą opiekę ze strony czynników gminnych.

Zebranie Kobiet żydowskich

Staraniem WIZO odbędzie się we wtorek dnia 20 września o godz. 6-tej wiecz. (Szewska 4) zebranie kobiet na temat: WIZO a problem palestyński, Problemy zawodowe kobiet, Wspólnota ideowa i organizacyjna WIZO. Referują pp. Maria Aptowa, Nella Rostowa, Elza Silberstein. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Dożynki w Krakowie

Wczoraj odbył się w Krakowie obchód dożynków. Przez miasto przedefilował barwny pochód młodzieży wiejskiej w strojach regionalnych, z banderią, orkiestrami i pocztami sztandarowymi. Pochód skierował się na Plac Szczepański, gdzie na trybunie zajęli miejsca przedstawiciele władz z wicewojewodą dr Małaszyńskim i prezydentem miasta dr Kaplickim na czele. Wobec licznie zebranych tłumów nastąpiły tańce i złożenie przedstawicielom władz wieńców dożynkowych. Na zakończenie przemówił prezes Związku Młodzieży Ludowej p. Beaupre.

Czy 10-letni syn urzędnika kolejowego pisał anonimy w sprawie Parylewiczowej?

Epilogiem głośnej afery Parylewiczowej jest sprawa, jaka toczyła się obecnie przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Brzesku. Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Sławiński funkcjonariusz kolejowy, pozostający pod zarzutem wysłania listu anonimowego do sędziego śledczego Korusiewicza, w którym to liście oskarżył fałszywie Józefa Stankiewicza o uzyskanie przekupstwem stanowiska sędziego grodzkiego w Brzesku.

Jak wynika z treści aktu oskarżenia, w sierpniu 1936 roku, w toku śledztwa przeciw Wandzie Parylewiczowej, sędzia Korusiewicz otrzymał anonim, zawierający przedstawiony powyżej zarzut.

W styczniu 1938 wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie dr Józef Garbaczyński przeglądając zażalenie Józefa Sławińskiego z Brzeska w sprawie postanowienia prokuratora tarnowskiego, zauważył, że zażalenie to odpowiada charakterem pisma powyższemu anonimowi.

Przesłuchany w tej sprawie Sławiński zeznał, że pismo podobne do wspomnianego anonimu pisał jego małoletni syn Jan, pod jego dyktandem. Syn Sławińskiego zeznał, że rzeczywiście pisał takie pismo pod dyktandem ojca, ale równocześnie zeznał, gdy okazano mu list anonimowy, że i to pisał własnoręcznie z polecenia ojca i pod jego dyktandem. Dopiero, gdy przedstawiono mu treść anonimu, zmienił swe zeznania i podał, że listu tego nie pisał.

Według orzeczenia biegłego grafologa Kwiecińskiego, pismo, do którego przyznał się młodociany Jan Sławiński i pismo, którego się później wyparł, pochodzą z jednej i tej samej ręki.

Dalej stwierdza akt oskarżenia, że Józef Sławiński od lat stawia sędziemu Stankiewiczowi różne bezpodstawne zarzuty, w związku z czym był on już karany. Uwzględniając zaś fakt, że Jan Sławiński w chwili napisania anonimu liczył lat 10, musi się przyjąć, że pisał on anonim pod dyktandem ojca, w którego ręku był tylko narzędziem.

Józef Sławiński nie przyznał się do zarzuconego mu czynu, twierdzi, że anonimowego pisma nie kazał swemu synowi napisać, ani też w ogóle o takim liście nic wiedział, jak również o sprawie Parylewiczowej, tym bardziej, że nie czuje do sędziego Stankiewicza żadnej urazy.

Na pierwszej rozprawie sąd postanowił przesłuchać jako świadka prok. dr Sztogemajera z Tarnowa i w tym celu proces odroczył.

Zjazd Zjednoczenia Kol. Polskich

IV. Walny Zjazd Delegatów Zjednoczenia Kolejowców Polskich rozpoczął wczoraj w Krakowie swe obrady. O godz. 10.30 odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu w sali gmachu własnego Z. K. P. w Krakowie, przy ul. św. Filipa 6. w obecności przedstawicieli władz. Zjazd zagaił prezes Z. K. P. inż. Włodz. Dziekoński stwierdzając, że Zjednoczenie Kolejowców Polskich stoi do dyspozycji państwa i wszystko zawsze czynić będzie dla Jego siły i potęgi, tak podczas pokoju jak zwłaszcza wojny. Przemówienie swoje kończy prezes inż. Dziekoński okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta prof. dr Ignacego Mościckiego.

Nastąpiły przemówienia powitalne gości, a odczytaniem nadesłanych na zjazd życzeń zakończono oficjalne otwarcie zjazdu. Po przerwie przystąpił Zjazd do ukonstytuowania komisyj, po czym delegaci udali się do Ojcowa dla zwiedzenia tego przepięknego zakątka Polski.

Nadmienić należy, że w czasie trwania obrad wyłoniona ze Zjazdu delegacja udała się na Wawel dla złożenia hołdu i wieńca u trumny Marszałka J. Piłsudskiego.

Po powrocie z Ojcowa obradowały komisje, a dzisiaj o godz. 10 rozpoczną się plenarne obrady, na których po sprawozdaniu Zarządu Głównego, nastąpi dyskusja, uchwalenie absolutorium ustępującemu Zarządowi i wybory nowego Zarządu głównego Z. K. P. na najbliższą kadencję 3-letnią.

—oo—

— COFIM. Dziś, w poniedziałek 19 bm. o godz. 8.30 wiecz. zebranie członków w lokalu Grodzka 71, II. p.

—oo—

— NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Lud. i Średniej w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 27 września o godz. 19.15 z porządkiem dziennym: Zaciągnięcie pożyczki hipotecznej.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 19.45 bez względu na komplet.

—oo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Jan"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Perły korony" (Sacha Guitry) i „Diabelska eskadra" (Richard Dix).

APOLLO: „Marco Polo" (Gary Cooper)

ATLANTIC: „Strzelec z Bengali" (Shirley Temple Victor Mac Langlen) i „Manewry Huzarskie" (Magda Schneider).

LOPP: „Groźny Bill" i „Nie odchodź ode mnie".

PROMIEŃ: „Znachor" (K. Junosza-Stępowski).

MUZEUM: „Królowa dżungli".

STELLA: „Łódź śmierci".

ŚWIT: „Drapieżne maleństwo".

SZTUKA: „Przygoda w Szanghaju" (Dolores del Rio, Georg Sanders, i inni).

UCIECHA: „Druga Młodość" (Maria Gorczyńska i K. Junosza Stępowski).

WANDA: „Złotowłosa" (Jeannetta Mac Donald i Nelson Eddy)

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.